Arkusz I.

Nr 63. Dnia 21 Marca Środa. Dnia 9 (21) Marca 1877 r.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY SIÓDMY.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego wynosi w **Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 k 20. miesięcznie k 40, za odnoszenie do domów dopłaca się k. 5.

Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.

Redakcja otwarta od 11 ej **rano do 2** ej **po południu**.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 8 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 90, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80.)

Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: S. Benedykta Opata.
Jutro: ŚŚ. Pawła B i Oktawjana.
Piątek: Ś. Katarzyny Królowej Szwedzkiej.
Sobota: Ś Marka Męczennika

Wschód słońca o godzinie 6 m. 2
Zachód „ „ 6 m. 13

Długość dnia godzin 12 m. 11
Przybyło „ „ 4 m. 32

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego“: PLAC TEATRALNY Nr 5 dom L. Zabłockiej.

Niedziela: S. Ireneusza
Poniedziałek: Ś. Ludgera B.
Wtorek: Ś. Ruperta B.
Środa: ŚŚ. Syksta Pap. i Doroteusza.

— Na wczorajsze Nabożeństwo passyjne do kościoła Ś-go Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej, zebrało się liczne grono wiernych. Przewodniczył takowemu JX. kanonik Kaczanowski, dziekan kapelanów wojskowych, zarządzający tąże Świątynią Pańską. JX. Zdzitowiecki zaś, wikarjusz kościoła Panny Marji, głosząc słowo Boże o bolesnej męce i śmierci krzyżowej Chrystusa Pana, rozrzewniał do łez pobożnych słuchaczy. Na zakończenie Nabożeństwa, po odśpiewaniu litanji o Męce Pańskiej i supplikacji, odbyła się uroczysta processja wewnątrz Świątyni i udzielonem zostało błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem, następnie podawano relikwje drzewa Krzyża Ś-go do ucałowania.

Dziś w kościele Ś-go Józefa, na Krakowskiem-Przedmieściu, obok skweru, takież passyjne Nabożeństwo odprawione zostanie po raz ostatni w obecnym Wielkim-Poście.

W dniu jutrzejszym zaś w kościele katedralnym Ś-go Jana odbędzie się ostatnie Nabożeństwo passyjne, gdzie słowo Boże wygłosi JX. Ruszkiewicz, regens Seminarjum.

— Pojutrze, jako w ostatni piątek przed Wielkim tygodniem, Kościół święty katolicki, obchodzić będzie doroczną uroczystość *Matki Boskiej Bolesnej*, na pamiątkę Jej największych cierpień, jakie ponosiła od samego „Ofiarowania Boskiego swego Dzieciątka“, wiedziała bowiem naówczas już Najświętsza Marja, że Syn Jej najmilszy będzie ukrzyżowan; następną boleścią Jej była „Rzeź niewiniątek i ucieczka do Egiptu“; dalej „Zgubienie Jezusa w kościele Jerozolimskim“, później „Spotkanie Jezusa na śmierć idącego i upadającego pod ciężarem krzyża“; a wreszcie: „Ukrzyżowanie i śmierć Zbawiciela“, „Przebicie Jego boku świętego i zdjęcie z krzyża“, oraz „Złożenie Chrystusa Pana do grobu“.

Na pamiątkę więc bolesnych tych cierpień Najświętszej Boga-Rodzicy Dziewicy odbywać się będą w przyszły piątek odpustowe Nabożeństwa, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, w kościołach: Ś-tej Anny na Krak.-Przedm., obok Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych; Ś-go Marcina przy ulicy Piwnej, Ś-go Ducha wprost ulicy Mostowej i w kościele Loretańskim na Pradze. W kościele zaś Opieki Ś-go Józefa, na Krak.-Przedm. wprost ulicy Królewskiej odbędzie się dopołudniowe solenne Nabożeństwo.

Z Bożej Łaski

MY, ALEXANDER DRUGI,

CESARZ I SAMOWŁADCA

WSZECHROSYJSKI,

KRÓL POLSKI, WIELKI KSIĄŻĘ FINLANDZKI,

etc., etc., etc.

Obwieszczamy wszystkim wiernym poddanym Naszym.

W dniu 4-tym bieżącego miesiąca, z woli Boga Wszechmogącego, Syn Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Włodzimierza Aleksandrowicza, Najukochańszy Wnuk Nasz, Wielki Książę Aleksander Włodzimierzowicz, po ciężkiej chorobie, przeniósł się do wieczności w drugim roku życia.

Obwieszczając o tem bolesnem dla Nas i dla całego Naszego Domu Cesarskiego wydarzeniu, mamy zupełne przekonanie, że wszyscy Nasi wierni poddani przyjmą szczery udział w Naszym smutku rodzinnym i połączą z Naszemi modłami i swoje do Stwórcy Najwyższego za zmarłego Wielkiego Księcia i o zesłanie Jego Rodzicom pociechy, jaką daje wiara w świętą, niepojętą w swych wyrokach Opatrzność.

Dan w Petersburgu, dnia 4-go marca, roku od Narodzenia Chrystusa tysiąc ośmset siedmdziesiątego siódmego, panowania zaś Naszego dwudziestego trzeciego.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano: „ALEXANDER.“

(Dz. W.).

— Z powodu zgonu Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Alexandra Włodzimierzowicza, u Dworu Najwyższego przywdziana została żałoba na cztery tygodnie, ze zwykłemi poddziałami.

(Dz. W.).

— Komitet rozpoznawający prośby zaniesione do Podnóżka Tronu w czasie pobytu Najjaśniejszego Pana w roku 1876 w Warszawie obwieszcza, iż obecnie uskutecznia się wypłata, z funduszu Najmiłościwiej przez Jego Cesarską Mość przeznaczonego, wsparcia wydzielonego, z zatwierdzenia Jaśnie Wielmożnego Hrabiego Głównego Naczelnika kraju, proszącym którzy w chwili podania próśb swoich zamieszkali w VII Wolskim ucząstku miasta Warszawy.

Proszący zatem tej kategorji, zechcą bezzwłocznie zgłaszać się do kancellarji komitetu w pałacu Brühlowskim, z właściwemi dowodami legitymacyjnemi, stwierdzającemi tożsamość ich osob, dla odebrania rzeczonego wyżej wsparcia.

Jak również zechcą bezzwłocznie zgłosić i te osoby, które podały prośby ze świadectwami ubóstwa, nie mniej i te które w czasie podania próśb mieszkały w ucząstkach I/XI Zamkowym, II/III Sobornym IV Bielańskim i V/VI Powązkowskim, a do tego czasu nie zgłosiły się po odbior wyznaczonego im wsparcia. — Prezes Komitetu, p. o. Ochmistrza Dworu Jego Cesarskiej Mości (podp.) *Pęcherzewski.*

Z Sądu Okręgowego.

—D— Donosiliśmy dni temu kilka o mającej się rozpatrywać w wydziale kryminalnym tutejszego Sądu Okręgowego, sprawie Antoniego i Wiktorji małż. Jędrychów, obwinionych o zadawanie udręczeń i męczarni pięcioletniej córce Jędrychowej, skutkiem których śmierć dziecka nastąpiła. Sprawa ta sądzoną była w dniu wczorajszym. Z odczytanego na audyencji Sądu aktu oskarżenia, okazuje się, że Wiktorja Kowalska urodziła ze związków nieprawych dziecię, któremu dała imie Marja i które oddała na wychowanie jakiejś kobiecie, za co płaciła po rs. 4 miesięcznie.

W początkach roku zeszłego obwiniona weszła w związki małżeńskie z Antonim Jędrychem, żołnierzem urlopowanym, który początkowo płacił owe cztery ruble wychowującej dziecko kobiecie.

W miesiącu lipcu 1876 roku małżonkowie Jędrych zamieszkali w domu Nr 600 za rogatkami Jerozolimskiemi wspólnie z dwiema rodzinami wyrobnicze-

DUSZE W NIEWOLI.

przez

BOLESŁAWA PRUSA.

(Dalszy Ciąg. — Patrz Nr. 62)

18. Żywi i umarli.

Minęła wiosna i przechodziło lato.

W życiu Łachowicza i jego siostry niewielkie zaszły zmiany. Zosi przybyło wdzięku, Ludwikowi kilka włosów siwych, obojgu zaś ubył—jeden znajomy.

Dotychczas nie wspominali o Sielskim. Zosi nie wypadało mówić o nim, Ludwik zatopiony był w pracy, a jeżeli kiedy pomyślał o Jerzym, czuł zakłopotanie.

— Co tu robić?—mówił do siebie.—Pierwszy krok z mojej strony do niego, wyglądałby na narzucanie się... Nie jestem pewny co Zosia myśli o nim, a przytem on sam spalił za sobą mosty. Postanowił ułagodzić żal jej, czekać aż ona go wezwie, tymczasem zaś faktów jak nie ma, tak nie ma...

Raz stary hipokondryk rzekł do Łachowicza:

— Uważasz... Wartoby pomyśleć o mężu dla Zosi, wprowadzić dziewczynę w świat...

— Jeszcze czas! — odparł Ludwik, i na tem się skończył projekt.

Mimo to postanowił wybadać Zosię.

Sposobność zdarzyła się niebawem.

Pewnego wieczoru siedzieli z siostrą na balkonie wychodzącym na ogród. Był już koniec lata. Słońce skryło się za widnokrąg, oblewając rzadkie chmury purpurą i złotem. Znużone ptaki zwoływały się do gniazd; młoda matka w otwartem oknie naprzeciw nuciła dziecku pieśń wieczorną; napoły drzemiący wiatr kołysał do snu listki, których dnie były już policzone.

Tu i owdzie w mieszkaniach pracowników ubogich poczęły błyskać światełka i kilka gwiazd zamigotało na niebie.

Zosia oparta na krawędzi balkonu, zadumana, utkwiła oczy w tej części widnokręgu, której nie zasłaniały gmachy miasta. Na pięknej jej twarzy rozlał się wyraz jakiejś rzewnej tęsknoty.

— O czem myślisz?—spytał ją Ludwik półgłosem.

— Myślę,—odparła zwolna,—kto też za lat kilkadziesiąt, będzie patrzył na te drzewa, domy, a może tylko na gwiazdy...

— A nie zastanawiasz się też kiedy nad bliższą przyszłością?... Nad tem, co ty sama będziesz robić za lat kilka?...

Zosia nie odpowiedziała nic.

— Pozwól, — ciągnął dalej Ludwik, —ażebym w tej chwili, przypomniał ci jeden wypadek...

Zosia poruszyła się niespokojnie i odwróciła nieco twarz od niego.

— Widzisz, moja siostrzyczko, z Jerzym postąpiliśmy źle i pod pozorem jakiejś mniej więcej urojonej krzywdy, wyrządziliśmy mu rzeczywistą.

— Mój Ludwisiu!... szepnęła cichym głosem, lecz nie dokończyła frazesu.

— Muszę ci powiedzieć to myślę, —mówił brat. Jerzy jest szlachetny człowiek, kocha cię... Ty zaś wypędziłaś go prawie...

— On sam odszedł.

— Cóż miał zrobić innego?

— Odszedł w celu przekonania mnie, że moja niechęć dla niego nie ma podstawy, żem *omyliła się...* odpowiedziała Zosia z ironicznym naciskiem.

— Żeś się ty omyliła, — odparł Ludwik, — ani ja ci ręczę, ale i on się omylił. Postanowił widocznie zdobyć twoje przywiązanie nie wizytami, lecz czynami. Na nieszczęście nie łatwo to rzecz.

— Czy tak?... spytała przeciągle Zosia.

— Naturalnie!...Cóż bo on ma robić dla podobania się z odległości?... Turnieje już nie istnieją, za twoją szarfę zatem walczyć nie może. Z niebezpieczeństwa żadnego ani mnie, ani ciebie, ani kogokolwiek bądź zresztą nie ocali, bo dziś o nie trudno. Jego zaś czyny szlachetne, jakie prawdopodobnie spełnia, z natury rzeczy muszą być ukrytemi. Cóż mu więc pozostaje?

Zosia chwilę pomyślała, a potem głosem stanowczym rzekła:

— Nie mówmy już o tem.

— Dla czego? spytał brat.

— Nienawidzę go!... odparła.

Ludwik patrzył na nią zdumiony. Ona wyprostowała się, podniosła głowę do góry i mówiła rozdrażniona:

— Czy myślisz, żem go zapomniała?... Nie!... Przypomina mi go każdy pokój w którym był, każde krzesło na którym siedział... Nie raz gdy słyszę stąpanie albo głos obcy, drżę, myśląc że to on przyszedł... Niekiedy widzę go we śnie i budzę się ze strachem...

Chwilę odpoczęła.

— Ale czy myślisz, — mówiła dalej, — że w majaczeniach moich spotykam go samym?... Nie!... Towarzyszą mu zawsze dwie osoby: ty i ta biedna ofiara którą zabił...

Ludwik zerwał się z krzesła.

— Przysięgam ci, — zawołał, — że na moje nieszczęście złożyło się wiele przyczyn, między któremi jego błąd stanowił najmniejszą. Zresztą — dajmy już temu pokój!... Umiesz, jak widzę, wywoływać duchy, z których ciebie opanował najgorszy, bo nie-

mi: Drozdowskiemi i Wrońskiemi. — Jędrychowie byli biedni, zarabiali mało, oświadczyli zatem swoim współlokatorom, że dziecko dla uniknienia opłaty wezmą do siebie.

W kilka dni potem Jędrychowa przyprowadziła do swego mieszkania małą pięcioletnią dziewczynkę, wprawdzie kalekę na nogę, lecz zresztą zupełnie zdrową i dobrze wyglądającą.

Początkowo wszakże Jędrychowie dobrze obchodzili się z dzieckiem — w jakiś czas jednak poczęli okazywać względem niego jak najnienawistniejsze usposobienie, bez najmniejszej przyczyny, oboje obwinieni bili niemiłosiernie dziewczynkę: szelkami, grubym postronkiem i szczudłem, którym się podpierała, ze szczególnym zaś okrucieństwem pastwił się nad nieszczęśliwą Antoni Jędrych, nadto dziecko często przez cały dzień nie dostawało żadnego pożywienia, a co najwyżej musiało się zadawalniać kawałkiem suchego chleba.

Litościwe współlokatorki niejednokrotnie zwracały uwagę Jędrychów na niewłaściwość ich postępowania, lecz Jędrych z uniesieniem odpowiadał, że on cudzego dziecka karmić nie myśli i że albo go zabije albo zagłodzi.

Rzecz naturalna, że takie obchodzenie się najniekorzystniej oddziaływało na zdrowie dzieciny, nikła ona w oczach, opuściła ją żywość i wesołość, ogarnęło osłabienie niedozwalające poruszać się z miejsca, widoczne były oznaki idjotyzmu.

Taki stan rzeczy trwał do dnia 29 sierpnia 1876 roku. W tym dniu Antoni Jędrych pod pozorem, że dziewczynka nie umiała się przeżegnać począł ją bić grubym postronkiem, po rożnych częściach ciała i po zadaniu zaś 40 razów rozkazał podnieść się z ziemi i z podniesionemi do góry rączkami chodzić na około słupa, a kiedy prawie nieżywe dziecko, pomimo usiłowań, rozkazu swego prześladowcy spełnić nie było w stanie, ten kopał je nogami w głowę, poczem rozebrawszy do naga położył na zielsku za piecem.

Następnego dnia, 30 sierpnia 1876 roku, Jędrych znowuż od rana bił dziecko już to postronkiem, już szelkami opatrzonemi w sprzączki żelazne, wreszcie szturgał szczudłem w piersi, kopał nogami; początkowo dopomagała mu żona, lecz widząc, że dziecko słabnie, porwała je na ręce, oświadczając, że więcej bić nie pozwoli. Rozwścieczony Jędrych zamierzył się postronkiem z zamiarem zadania dalszych ciosów, ale ręka mu opadła gdyż dziecina na ręku matki ducha wyzionęła.

Zawiadomiona policja i sędzia śledczy przybyli z lekarzem miejskim na miejsce wypadku. Powierzchowne obejrzenie zwłok wykazało, że denatka miała na ciele 56 ran mniejszych i większych na głowie i innych częściach ciała, po dopełnionej zaś sekcji lekarz obducent objawił zdanie, iż śmierć nastąpiła w skutek zalania krwią mózgu, za pośrednią zaś przyczynę takowej poczytywał zadaną ranę w skroni, w połączeniu z zupełnem wyniszczeniem sił spowodowanem złem odżywianiem i systematycznem biciem.

Na podstawie przytoczonych okoliczności stwierdzonych pierwiastkowem śledztwem, urząd publiczny reprezentowany przez Prokuratora Sądu Okręgowego p. Łopuchina oskarżał małżonków Jędrychów o rozmyślne ciężkie pobicie i udręczenia pięcioletniej Marji Kowalskiej, które były przyczyną jej śmierci.

Badani pod przysięgą na posiedzeniu sądu świadkowie Katarzyna Drozdowska, Domicella Worońska i zeznająca bez przysięgi dziewięcioletnia Franciszka Wrońska, stwierdziły stanowczo wszelkie fakta w akcie oskarżenia przywiedzione — opowiedziały z widocznem wzruszeniem i ubolewaniem z jak niepraktykowaną okrutnością obchodzili się Jędrychowie ze swem dzieckiem — przyczem uwydatniły ważną okoliczność, że zmarła była cichą, potulną i zgoła nigdy nie dawała powodu, nietylko do surowego skarcenia, ale nawet do niezadowolenia opiekunów.

Zapytywany w charakterze świadka doktór obducent Sawary, wyjaśnił sądowi stan w jakim znalazł denatkę przy obejrzeniu ciała, wskazał jakie rany były dawniejsze, a jakie zadane zostały przed samą śmiercią, doszedł nakoniec do wniosku, że powolne a ciągłe pastwienie się Jędrychów nad dzieckiem do śmierci się przyczyniło.

W charakterze biegłego w tej sprawie, był wezwany przez Sąd Profesor Uniwersytetu Warszawskiego pan Kotelewski — i wyrzekł zdanie, że śmierć Marji Kowalskiej nastąpiła z przyczyny systematycznego bicia i znęcania się nad nią małżonków Jędrychów i że na takową znakomicie niekorzystnie wpłynęło systematyczne głodzenie jej, bez względu na to, iż ani jedna rana na ciele i głowie zadana, bezwarunkowo śmiertelną nie była.

Prokurator p. Łopuchin w długiej mowie obwiniającej—energicznie oskarżenie podtrzymywał.

Obrońca p. Landau, Pomocnik Adwokata Przysięgłego, w przedstawionej przez siebie obronie za podsądnymi — starał się wykazać, że Jędrychowa jest niewinną — a co do Jędrycha przytaczał, że jakkolwiek dopuścił się on ciężkiego pobicia, to jednak, że działał bez zamiaru pozbawienia życia Marji Kowalskiej, że zatem może on jedynie być ukaranym za ciężkie pobicie.

Obwinieni stanowczo zarzucanego im czynu zaprzeczali—utrzymywali, że dziecko było wątłe—że chorowało na suchoty i wielką chorobę—że nakoniec wymierzana czasem kara wcale srogą nie była i żadnych złych następstw pociągnąć nie mogła.

Sąd Okręgowy po dość długiej naradzie, o godzinie 12-tej po północy ogłosił wyrok — mocą którego Jędrych skazany został na lat 5 (pięć) do robót ciężkich i osiedlenie w Syberji, a Wiktorja Jędrychowa na zesłanie na mieszkanie w Syberji.

Luźne sprawy.

— Zarzucają Niemcy Francuzom powierzchowność w traktowaniu naukowych przedmiotów. Zarzut ten nie jest bez podstawy.

Oto przykład:

Nakładem jednej z pierwszorzędnych firm Hachetta w Paryżu, wychodzi w roku Pańskim 1877 olbrz... mi słownik pod redakcją *uczonego.* G. Vapere... obejmujący według brzmienia sążnistego tytułu n... dokładniejszy obraz wszystkich literatur świata... wszystkich pisarzy, wszystkich epok i krajów.... or... wszystkich osobistości, które kiedykolwiek jakik... wiek bądź wpływ na literatury krajowe wyw... rały....

Tytuł ten w oryginale, z opuszczeniem kilkunas... wierszy obejmujących wrzekome bogactwo materj... łu olbrzymiego dykcjonarza brzmi jak następuj... *Dictionnaire universel des littératures contenant d... notices sur les ecrivains de tous les temps et de to... les pays, et sur les personnages qui ont exercé u... influence littéraire etc. etc. etc.*

Wiedzieni naturalną ciekawością, otworzyliśm... ów olbrzymi dykcjonarz, w miejscu gdzie pod literą I... należało zamieścić jednego z najobfitszych, najg... njalszych z współczesnych pisarzy, męża pracując... go już od lat *czterdziestu sześciu* na niepoży... i uczciwą sławę literacką i obywatelską, męża, kt... ry dotychczas już wydał był pięćset tomów najpr... różniejszych dzieł literackich.

Otóż między nazwiskami takich *nieśmiertelny...* genjuszów, jak np.: Kretschmana.... Krichna.... Kru... machera.... Kulljata.... Kuglera i Kustera niezna... źliśmy.... zgadnijcie kogo? Oto *Józefa Ignace... Kraszewskiego!!*

Powinszować p. G. Vapereau niesłychanej uczon... ści i dokładności!... A teraz spieszcie się i kupuj... ów słownik szanowni czytelnicy!!

* * *

— „Cynoglosus...“

Psi język!

Co to jest — zapytacie?

Roślina, rozsypana po kątach domu a zabijają... myszy. — *Probatum est!*

* * *

— Troje rodzeństwa... po dwuletniej blizko tęskn... cie za czwartem, co zwiędło w samym kwiecie, upr... sza przez usta nasze świetną municypalność o... d... kompletowanie pary.

Dębczaków koroniastych troje ze skweru na plac... Teatralnym, strzelających coraz dumniej w górę, t... szy, iż prośba ta nie zostanie bez skutku i że wkrótc... z wiosny przyjściem, dostaną dzielnego towarzysz...

Wszak o dębczaka u nas nie tak bardzo trudno — a chłodniej będzie i oku milej, gdy się rozwinie wśró... miejskiego bruku czwórka dzieci cienistych lasów.

* * *

— Dwa razy traci... *zbyt oszczędny.*

P. X. bogaty kapitalista, przechodząc ulicą Fra... ciszkańską upadł i pośliznąwszy się, silnie stłukł s... bie nogę... Mimo to jednak, chcąc oszczędzić 20 kop... nie wziął doróżki, lecz z trudem i bólem dowlókł s... do swego mieszkania położonego dość daleko, bo ... na końcu Leszna. Wpłynęło to tak nieszczęśliwie ... stłuczoną nogę, że spuchła i obecnie kuracja Bóg w... ile kosztować będzie, podczas gdy z początku spok... i zimna woda zaradziłaby wszystkiemu....

Oj tak! dwa razy czasem traci.... *zbyt oszczędny!*

---

nawiść, szczerze pragnąłem zakończyć wasze niepokoje, lecz zamiast tego...

Przerwał nagle i wyszedł wzburzony.

Od tej pory nie mówili już o Sielskim, choć Ludwik niejednokrotnie zastanawiał się nad osobliwym rodzajem nienawiści, jaką Zosia dla niego pałała.

Skończył się październik. W dzień Wszystkich Świętych, Zosia, powróciwszy z kościoła, rzekła do brata:

— Jutro Zaduszki. Czy nie pojechalibyśmy na cmentarz?

— Prawda! odparł Ludwik. Jadzia tam jest...

— I nasz ojciec... wtrąciła półgłosem Zosia.

Lachowicz bardzo się zmieszał. Od dnia pogrzebu nie był on na mogile ojca. Tłomaczył go do pewnego stopnia wyjazd zagranicę i późniejsze gorączkowe życie. Z tem wszystkiem jednak grób ojca pozostał zapomniany...

Zosia w wypadku tym była najmniej winną. Wciągu życia zetknęła się z ojcem raz tylko i to na krótko, — potem zaś nie widziała go aż do dnia śmierci. Łatwo zapomnieć tych, których się prawie nie znało!

W dzień Zaduszny Lachowicz z siostrą byli z rana na nabożeństwie żałobnem, popołudniu zaś około czwartej pojechali na cmentarz.

Już na ulicy Dzikiej dostrzegli zwiększony ruch pieszy i konny. Bliżej rogatek pojedyncze dorożki i luźne gromadki osób poczęły się skupiać. O kilkanaście kroków dalej, trzeba już było zwolnić jazdę: ulicę bowiem wypełniły dwa szeregi powozów jadących i wracających, a chodniki zajęła ciżba ludu.

Pod samemi rogatkami, piesi i jezdni utworzyli jedną zbitą, czarną masę, wśród której niepodobna już było ruszyć się. Lachowicz wyszedł z siostrą i zwolna począł torować ścieżkę wśród tłumu.

Po lewej stronie ulicy pod parkanami, z poza których wyglądali „nagrobki do nabycia“ uszykował się dość zresztą rzadki szereg żebraków, pragnących widocznie wyzyskać pierwsze porywy chrześcjańskiej pamięci o zmarłych. Nowicjusze ci jednak zawiedli się, pobożni bowiem z powodu pośpiechu nie zwracali na nich uwagi.

Były to dopiero przednie straże,—główna bowiem armjadziadowska uszykowała się wzdłuż cmentarnego muru.

W tejże okolicy zobaczyć było można jedyną w swoim rodzaju wystawę. Tu Włoch wędrowny uplacował się z koszykiem gipsowych posążków. Dalej przekupka jabłek i pierników rozbiła swój stragan. O kilkanaście kroków za nią, sprzedawano żółte kanarki papierowe w małych klateczkach, dalej bukiety i wieńce sztucznych kwiatów, dalej znowu pierniki i obwarzanki, potem znowu jabłka, następnie wieńce metalowe i tak bez końca.

Odstępy między przekupniami wypełniały gromady żebraków stojących, klęczących lub siedzących. Ta trzymała w ręku paciorki, ów kij albo kulę. Obok niewidomego—siedział kaleka bez nóg, obok zgrzybiałego starca młodzieniec, który miał nogę uschłą. Ani jeden nie był zdrów, każdemu coś brakowało, każdy surdut i spódnica okryte były plamami i łatami; każda twarz brudem. Niektórzy wyciągali do przechodniów pokurczone ręce, inni gliniane miseczki, puszki od sardynek, a niekiedy skorupy żółwie.

Wszyscy oni i wszystkie, błagały o jałmużę, przypominali zmarłych, mówili pacierze, lub śpiewali pieśni nabożne.

Po drugiej stronie ulicy stoi szereg większych i mniejszych domków mieszczących w sobie bawarj... w których wszystkie miejsca zatłoczono tak, że wej... nie było podobna.

Między publicznością jak zwykle przemagały lic... bą kobiety w ciemnych i mniej ciemnych strojac... Tłoczono się i popychano, nawoływano tych, któr... zaginęli w tłumie, rozdawano jałmużny, kupowa... ofiary na groby, wreszcie rozmawiano i śmiano si... Nic dziwnego, rodzaj ludzki nie składa się przecie... z automatów, nakręconych w jednakowy sposób.

Zamęt i hałas jeszcze bardziej powiększyły si... w bramie. Tu już trzeba było zapomnieć o całoś... sukni, a natomiast torować sobie miejsce przemoc... Na cmentarzu wszystkie aleje były pełne osób d... żących w różnych kierunkach. Jedni oglądali p... mniki, inni porządkowali groby, ozdabiali je kwiat... mi i ustawiali kagańce. Obok klęczącej kobiet... w żałobie, na żelaznych poręczach nagrobków g... mnastykowali się mali chłopcy; obok płaczących — śmiano się i gawędzono wesoło.

Były nagrobki wspaniałe, których nie miał wid... cznie kto ozdabiać a nawet odwiedzać; były i nie p... kaźne groby, przy których tłum się modlił. Trafia... się, że ten i ów przewietrzał grób rodzinny, niewi... domo czy dla chwały Bożej, czy przez pamięć o te... że kiedyś sam się tu uplacuje na wieki.

Ruch ten oszołomił Zosię; Lachowicz jednak n... zwracał na niego uwagi. Myśl Ludwika zajęta by... całkowicie ojcem, który spał wśród tego miasta umar... łych, zapomniany przez syna.

Gdzieniegdzie pomiędzy pysznemi nagrobkami w... dzieć można było tu i owdzie jakąś zapadniętą, ... niedbaną mogiłę, na której dogorywały resztki sp... chniałego krzyża. Wówczas Ludwik mówił do siebie:

— Taki to i jego grób!...

Drugi odczyt prof. Tarnowskiego.

— Q — Wczoraj, przy równie wielkim jak w niedzielę natłoku publiczności, przy równie wielkiem gorącu fizycznem i moralnem, prof. Stanisław hr. Tarnowski mówił dalej o początkach romantyzmu w Polsce. Osią całego półtoragodzinnego wykładu był sam Mickiewicz, a bliżej jeszcze fantastyczny jego poemat *Dziady*, którego dwie części: druga i czwarta, należą do najwcześniejszych płodów orlego pióra wieszcza.

Prelegent zaczął od charakterystyki geniuszu w ogólności. Bujna wyobraźnia, głębokie uczucie i wielki rozum — te są składowe pierwiastki potężnych świateł sztuki, które nazywamy geniuszami. Skoro trzy te pierwiastki równie są silne i harmonijnie z sobą połączone, naówczas w świecie umysłowości zjawia się nowe słońce i nowy systemat planetarny zaraz się koło niego utworzy. Ale największe nawet geniusze nie zawsze pochwalić się mogą równą siłą wszystkich trzech składowych pierwiastków umysłu i harmonijnem ich działaniem. Tak np. w Byronie uczucie góruje nad refleksją,—w Krasińskim wyobraźnia szwankuje w porównaniu z uczuciem i mądrością,—w Słowackim mądrość nieraz się zapomina, popuszczając cugle uczuciu i wyobraźni i t. p.

W naszych czasach największym wyrazem harmonii wszystkich władz wielkiego umysłu był Goethe, którego mylnie pomawiają o brak wielkiego uczucia, bo chociaż nie kwapi się wypowiadać go osobiście, wypowiada je w czynach i słowach wyprowadzanych przez się postaci. Po Goethem z kolei czasu idzie Mickiewicz.

Autor *Pana Tadeusza*, zdaniem prelegenta, występuje na widownię od razu zbrojny we wszystkie przymioty swego geniuszu, jak Minerwa z głowy Jowisza. Brać to należy jedynie w bardzo rozciągłem znaczeniu, że w najpierwszych ogłoszonych osobno utworach poety, są już wszystkie „pierwiastki“ jego ducha. Kiedy wyszły dwa pierwsze tomiki poezyj Mickiewicza w Wilnie w r. 1822, poeta miał już lat 24 i lat parę profesorstwa łaciny w Kownie. A jednak któż nie przyzna, że w jego balladach mądrość nie obejmuje jeszcze szerokich przestworów? W *Grażynie* refleksya zapanowała nad uczuciem; w *Wallenrodzie* uczucie nieraz góruje nad rozmysłem. Dopiero w *Panu Tadeuszu* wszystkie trzy pierwiastki twórczości zlewają się w niezrównaną całość — tworzą dzieło prawdziwie klasyczne, jeden z największych pomników wszystkich wieków i ludów.

Drugie maleńkie zastrzeżenie zrobilibyśmy co do przodków Mickiewicza w poezyi miłosnej polskiej: nie bylibyśmy ich tak poniżali, jak to uczynił prelegent. W pieśniach Jana Kochanowskiego są niektóre miłosne niezrównanej piękności, jak np. owa, w której poeta przy „rozjechaniu się“ z ukochaną powiada, iż musi wesela i lutni zaniechać, bo wszystka jego dobra myśl z nią odchodzi, i tylko smutne serce może pocieszać nadzieją. „W nadziei ludzie orzą i w nadziei sieją.“ Znalazłoby się coś także i w *Lutni* JM. Pana Andrzeja Morsztyna; a Karpińskiego pieśni miłosnych nie nazwalibyśmy ryczałtem „ckliwemi.“ Niektóre z tych pieśni są po dziś dzień w ustach szlachty zaściankowej, w ustach ludu. To świadczy za niemi.

Mickiewicz nic na tem nie traci, że miał w literaturze ojczystej poprzedników opiewających miłość prawdziwą, szlachetną, idealną. Skoro wzbił się nad wszystkich, to dosyć. Że zaś tworząc czwartą część *Dziadów*, wszystkich przeszedł w tej mierze, to nie ulega wątpliwości. Że dorównał największym poprzednikom obcym, i o tem nikt wątpić nie będzie, kto posłuchał wczorajszego wykładu.

Fantastyczność *Dziadów* jest zdaniem prelegenta zbyteczna. Goethe w „Fauście” wprowadzając świat nadzmysłowy, wypowiadał przez jego usta wzniosłe prawdy niedostępne Faustowi i ludziom jego wieku. Byron w „Manfredzie” wprowadził już świat nadzmysłowy bez potrzeby; tak samo rzecz się ma z Mickiewiczem. Poemat jego obrany z fantastyczności, niby nie stracił na swej osnowie, piękności i wzniosłości uczuć.

Jest to najzupełniejsza prawda; winniśmy jednak w brew twierdzeniu prelegenta objaśnić, że Mickiewicz tej fantastyczności nie wskrzeszał z grobu, lecz wziął żywą od ludu. Wiara w upiory jest do dziś dnia tak żywa w jego stronach rodzinnych, że dotąd zdarzają się przykłady barbarzyńskiego odkopywania trupów i przebijania im serca kołkiem osikowym, ażeby przestali chodzić po świecie. Co do obchodu „dziadów” czyli dorocznego wspomnienia zmarłych, obrzęd ten nie święci się dziś w pustych kaplicach, ale obchodzą go po domach. Pacierze łączą się na nim z gusłami; wystawiają za okno miseczki z potrawami dla zmarłych, noszą je nawet na cmentarz...

Niepodobna nam iść krok w krok za prelegentem w ocenianiu szczegółów *Dziadów*. Postaramy się powetować to sobie w sprawozdaniu z przyszłego odczytu, w którym prof. Tarnowski przyobiecał dalszy rozbiór poematu. Tu wspomnimy przynajmniej, że arcy trafną i głęboką zarazem jest myśl wypowiedziana na wczorajszym odczycie: że Gustaw nie jest bynajmniej upiorem, zmarłym, ale człowiekiem żyjącym. Miłość do kobiety, rozmiłowanie się w udręczeniach miłości, zabiło w nim wszystko, nawet instynkt nakazujący pozbywać się cierpienia. Z tego jedynie powodu jest on „na świecie tylko, lecz już nie dla świata“, i dla tego według własnych słów poety jest „zbrodniarzem.“

Ubolewamy prawdziwie, że mając tyle do powiedzenia, tyle pięknych rzeczy do podniesienia, musimy uledz ciężkiemu obowiązkowi dziennikarskiemu, nakazującemu mieć nieustanne baczenie na godziny i wiersze.

Kto tyle daje do myślenia, z kim tak rozstać się trudno, ten zaiste godzien dowodów najgorętszej życzliwości, któremi go publiczność nasza osypuje. I zawiść nawet—ma uzasadnione powody do syczenia...

Wiadomości miejscowe.

= Dowiadujemy się, iż władza niosąc pomoc ludności fabrycznej, zagrożonej nędzą w skutek obecnego przesilenia handlowo-przemysłowego, postanowiła wyznaczyć pewne summy na roboty publiczne w miastach najwięcej tego potrzebujących. Niezależnie więc od miejscowych komitetów jak i działalności szlachetnych jednostek, dla miast Zgierza i Ozorkowa przeznaczono na początek po 1000 rs. dla dokonania różnych robót publicznej użyteczności. Podobny system racjonalnej pomocy, zastosowany był już przez obstalunki w Zduńskiej Woli.

= Coraz bardziej rozgałęziające się stosunki naszych przemysłowców i fabrykantów z Cesarstwem wymagają dokładnej znajomości kraju z którym się pozostaje w handlowych stosunkach a przedewszystkiem jego dróg komunikacyjnych. Ztąd też pożądaną bardzo byłaby dla wszystkich, dobra i na najnowszych danych oparta mappa Cesarstwa z oznaczeniem na niej wszystkich linii kolei żelaznych tak istniejących już, jak i w budowie lub w projekcie będących. Podobnej zaś karty dotąd nie posiadamy, a osoby, które bez pomocy takich mapp obejść się nie mogły, zmuszone były sprowadzać je ze sporym kosztem i kłopotem z Petersburga lub innych miast Cesarstwa. Wydawca, któryby zajął się wydaniem w nas tego rodzaju karty, nietylko oddałby tem usługę przemysłowcom i fabrykantom, ale i sam niezawodnie zrobiłby na tem dobry interes.

= Na zasadzie koncesji, wydanej na budowę drogi żel. nadwiślańskiej, rząd gwarantował towarzystwu tej kolei rs. 264562 rubli metalicznych dochodu rocznego — od kapitału akcyjnego. Według § 8 ustawy kolej nadwiślańska winna być otwartą dnia 15 maja r. b. i dla tego też za czas od dnia 15 maja do 31 grudnia (12 stycznia 1877 r.) (238 dni) gwarancja przyznana towarzystwu przypada w wysokości 174905 rubli metalicznych, czyli 206657 rubli kredytowych, które są zaciągnięte do budżetu ministerjum dróg i komunikacji na r. b. Przy sposobności nie od rzeczy będzie dodać, że przy wyliczeniu subsydjum towarzystwu kolei żelaznych prywatnych przyznawanego, ministerjum komunikacji przyjęło następującą zasadę: a) kurs zamiany rubli metalicznych na kredytowe—32½ pensów angielskich za rubla; i b) czysty zysk na kolejach, otwartych przed 1876 rokiem w rozmiarze dochodu osiągniętego w roku 1875; dla kolei otwartych w roku 1876 jak niemniej mających być otwartemi w roku bież. jak np. w mowie będąca nadwiślańska — subsydja czyli tak zwane gwarancje rządowe obliczone są w rozmiarze całkowitym.

= Wczorajsza wiadomość o wydawnictwie portretów historycznych objaśnia się w ten sposób, że takowe wtedy wyjdą na widok publiczny kiedy napisane będą odpowiednie życiorysy do czego pan Ł.

Serce, jakby zbudzone z letargu, ściskało mu się boleśnie, nad gwarem tłumu górował szept sumienia:

— Mógłżeś go zapomnieć?... Z kimże bardziej na świecie niż z nim byłeś związany?... On był sprawcą twojej niedoli i twoim więźniem... Gdyby nie on, ten starzec zhańbiony, istniałżebyś ty tak sławny dzisiaj?...

Zdawało się Ludwikowi, że gdzieś na żółknącej murawie, pomiędzy drzewami, z których już liście opadły, stoi jakiś cień blady, w siermiędze, z siekierą na ramieniu i smutnie patrzy na niego. To był cień ojca, jakim go pamiętał w latach dziecinnych, cień biednego spracowanego człowieka, któremu pół życia zeszło na trosce o chleb dla kochanego Ludwisia.

— Mógłżeś go zapomnieć?... Mógłżeś go zapomnieć?... szeptało sumienie.

Przy grobie Jadwigi oboje z siostrą zatrzymali się na chwilę. Ludwik oparł się na kratach i z niewymownym smutkiem zapytał: jaki też związek istnieć może między dwoma ukochanemi przez niego osobami, Jadwigą i ojcem?... Czyliż śmierć istotnie łączy tych, których życie postawiło na tak odmiennych stanowiskach. Czy między duchami nawet,— z jednej strony żelazne kraty, z drugiej badyle i piołun,—nie tworzą przeszkód nieprzebytych?...

Powoli mrok zapadał i na cmentarzu tysiące zajaśniało świateł. Ludwik i Zosia pośpieszyli do grobu ojca. W drodze uderzył ich szczególny widok: na środku alei paliły się lampki ustawione w formie krzyża. Pilnowała ich jakaś zgrzybiała kobieta.

— Co to znaczy?—pytali przechodnie.

— Tu dawniej był wspólny grób!...—odpowiadali inni.

Pamiętano więc nawet o nędzarzach, rzuconych do wspólnego dołu,— odszukano ślady zatarte przez tysiące nóg,— tylko o grobie ojca Ludwika i Zosi nikt nie pamiętał, nikt nie odszukiwał jego śladów!...

— To tu! — rzekł Ludwik do siostry i skręcił na prawo między świeżo usypane mogiły.

Nie było tu nagrobków, tylko kopce obłożone niekiedy darniną i ozdobione krzyżem, z którego deszcz zmywał powoli ostatnią pamiątkę po zmarłym.

Ludwik z trudnością odczytując napisy zbliżył się do mogiły różnej od innych. Była ona obwiedziona żelazną poręczą; prócz tego leżał na niej kawał granitu niby przez burzę oderwanego od skały.... Ponad nagrobkiem rozścielały się ciemno-zielone gałązki dość dużego świerku.

Jakaś kobieta zapalała ustawione do koła kagańce. Ludwik, mimowoli rzucił okiem na granit i stanął zdumiony.

Na kamieniu był wyrzeźbiony napis:

Józef Lachowicz
zmarł....
Pokój jego duszy!

Zosia, przeczytawszy to, zbliżyła się do brata i pytająco spojrzała mu w oczy.

— Kto postawił ten nagrobek?—spytał niepewnym głosem Ludwik, zwracając się do kobiety.

— Syn nieboszczyka panie!... — odparła. — Płaci też za utrzymanie grobu w porządku... Niech mu Bóg wynagrodzi!

— Często on tu bywa?

— Co tydzień panie! Zdaje mi się nawet, że dopiero co był...

Ponieważ kagańce były już zapalone, kobiecina więc odeszła dalej.

Zostali sami.

— Czy wiesz kto to zrobił?... — zapytał Ludwik siostry.—Sielski!... On jeden pamiętał...

Zosia schwyciła brata za rękę.

— Chodźmy go szukać Ludwisiu!...—mówiła prędko, — on tu jest... Zdaje mi się, żem nawet widziała kogoś podobnego... On mi musi przebaczyć!...

Ludwik spojrzał na nią poważnie.

— Przecież to grób ojca! rzekł z wymówką.

Zosia nie odpowiedziała nic. Popatrzyła dokoła siebie niespokojnie, po tem upadła na kolana i znowu obejrzała się. Wreszcie jakby chcąc odegnać od siebie myśli światowe, przeżegnała się, pochyliła twarz ku ziemi i poczęła szeptać pacierz za umarłych.

„.....I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom...“

W tem miejscu pacierz urwał się i Zosia zaczęła go powtórnie. Lecz znowu nie dokończyła i przerwała w tem samem miejscu. Proste wyrazy, które dotychczas powtarzała machinalnie, nabrały dla niej nowego znaczenia. Ogarnął ją strach. Zdawało się jej, że dotychczas, błagając Boga o odpuszczenie win własnych, popełniała bluźnierstwo....

Teraz przybył jej nowy a dziwny zmysł, który odkrył niewidziane dotychczas rzeczy. W oczach jej rozrzucone światła na grobach poczęły układać się w jakieś wyrazy. Wyrazy te słyszała też w gwarze tłumu w szumie gałęzi świerku ocieniającego grób ojca.

„....I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom...“

— Idźmy już! rzekł Ludwik dotykając jej ramienia.

Wzięła go pod rękę, mocno oparła się i tak zwolna, poszli ku bramie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ma dopiero przystąpić — wczorajsze zatem ogłoszenie było przedwczesne.

= W ciągu tygodnia od dnia 4 do 10 marca przyrost ludności w Warszawie wynosił 23 osób a mianowicie urodziło się mężczyzn 84 kobiet 81, zmarło mężczyzn 76, kobiet 66, czyli przyrost mężczyzn 8, kobiet 15(!) Największa śmiertelność wypadła w okolicach Starego Miasta i Powązek. Najwięcej osób zmarło na suchoty (28), nieżyt kiszek (21).

= W ciągu ubiegłego tygodnia od 4 do 10 marca, przypędzono na targ praski wołów stepowych 807, krów 3; wołów miejscowych sztuk 11; wieprzów 1 000; cieląt 1 250. Z tego sprzedano rzeźnikom wołów stepowych 694; krajowych 11; na prowincję 113, krów 3. Prócz tego znaczną część wieprzów przedano do Pruss.

= Górą przemysł!

Jeden ze ślusarzy warszawskich urządzić ma na polu mokotoskich igrzysk ludowych karuzel nowego pomysłu.

Miejsce koni, ławek, koz i baranów, na których siedząc poczciwy ludek używa *przewietrzania* zastąpić mają... welocypedy!

= Wisła wciąż jeszcze przybiera, mimo to jednak ludzie znający dokładnie kapryśną matkę rzek naszych utrzymują, iż w roku bieżącym nie ma powodu na wiosnę obawiać się wylewu.

= Józef Chełmoński, przebywający w Paryżu, podług krążącej w mieście naszem pogłoski uledz miał niebezpiecznej słabości. Z niecierpliwością wyczekujemy wieści, któraby alarmującej a smutnej nowinie zaprzeczyła.

= (*Art. nad.*) Szanowny Redaktorze! Pozwól iż za pośrednictwem Twego pisma zaprotestuję przeciwko nadużyciu w tych czasach dokonanemu, a krzywdzącemu podpisanego, jego rodzinę i obałamucającemu cały czytający ogół. Rzecz jest krótka. Ojciec podpisanego ś. p. hr. Józef Krasiński, pozostawił pamiętniki, które wcale z rąk rodziny nie wychodziły a dziś w komplecie 16 voluminów znajdują się u podpisanego. Nigdy nikt z rodziny podpisanego a tembardziej on sam nie upoważniał kogolwiek do wydawnictwa w mowie będących pamiętników. Aliści jawią się owe *pseudo* Pamiętniki (czcionkami drukarni poznańskiej Łebińskiego) skreślone przez doktora Reutowicza, a wydane jak się zdaje przez jego spadkobierców, gdyż on sam od lat dziesięciu już nie żyje. Pamiętniki te pełne są fałszów, faktów podrabianych i dopisków Dra Reuttowicza, który nadużywszy zaufania, tylko wyciągi z familijnych czynił papierów, nigdy wszakże całości nie miał a tembardziej do ogłaszania takowych nie mógł mieć prawa. Zechciej więc Szanowny Redaktorze podać do wiadomości ten mój protest, który łatwowiernego czytelnika fałszywych pamiętników z błędu wyprowadzi. Przy tej sposobności przyjm etc, *Adam Krasiński.* P. S. Pisma polskie upraszam uprzejmie o powtórzenie tego pisma.

= Nowa ulica ma wkrótce przerznąć alee Belwederskie. Przeprowadzoną ona zostanie przez posesję należącą dziś do pp. Nagórnego i Szmita położonej poza Doliną Szwajcarską i przetnie całą tę część miasta w poprzek aż do ulicy Marszałkowskiej albo raczej Mokotowskiej. Główną pobudką do jej przeprowadzenia są pobudowane już i budujące się jeszcze obecnie domki w dawnym Ogrodzie Róż, należącym dziś do powyższych właścicieli. Będzie to więc szósta czy siódma z kolei ulica dzieląca poprzecznie przestrzeń pomiędzy aleąmi Jerozolimskiemi a rogatką Belwederską.

= Próba jeneralna z 3-go i ostatniego koncertu symfonicznego odbędzie się w sali Resursy Obywatelskiej jutro w czwartek o godzinie 10½ z rana, na którą osoby biletami zaopatrzone, będą mieć wstęp.

= Odczyt publiczny, piąty z kolei, na rzecz Warszawskiego Tow. Dobr., będzie miał w głównej sali Ratusza w piątek dnia 23 marca doktór Wacław Lasocki p. n. „O powietrzu i oddychaniu". Część 1-sza *początek o godzinie 4½ po poł.* Bilety sprzedają księgarnie Gebethnera i Wolffa, oraz Sennewalda.

= Urządzających prelekcje na rzecz Tow. Osad rolnych, upraszają za naszem pośrednictwem o ulepszenie wentylacji w sali odczytowej.

= Jednem z pierwszych miast, w którem urządzoną zostanie chwilowa wystawa Warszawskiego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, ma być podobno Lublin.

Przemawia za tem tak znaczna liczba mieszkańców tego miasta, jako też i łatwe środki komunikacyjne, które po otworzeniu całej linji drogi żelaznej Nadwiślańskiej, pozwalają na przewiezienie bez uszkodzenia części galerji.

Tak projektuje podobno komitet tutejszy; że jednakże do urządzania prowincjonalnych wystaw, potrzebne jest zażądanie samego miasta, jako też przyjęcie przez nie odpowiedzialność za całość i dobre zachowanie galerji, za nim przeto Lublin w tym celu nie zrobi odpowiednich kroków do komitetu Zachęty Sztuk Pięknych, projekt ten uważać można za tymczasowy.

Czasowe wystawy mają się znajdować pod opieką jednego z członków komitetu, który tak co do urządzenia ich i odpowiedniego rozstawienia obrazów, będzie miał specjalnie powierzony sobie nadzór.

= *Tygodnik Romansów i Powieści* w ostatnich numerach rozpoczął druk powieści T. T. Jeża p. t. „Fałszywe światła." Utalentowany powieściopisarz czerpie tu temat z bogatej epoki Stanisławowskiej.

= Ogród Saski i skwery po kilko-dniowej pogodzie, przedewszystkiem zaś pod wpływem wiatru zupełnie prawie wyschły.

= Od kilku dni bawi w Warszawie znany u nas pianista pan Paweł Schloetzer, który w ostatnich czasach z wielkiem powodzeniem występował zagranicą.

= Kościół katedralny Ś-go Jana będzie wkrótce restaurowany mianowicie dach na nim nie ulegnie naprawie. Cena kosztorysowa rs. 4004 kop. 58½ — a licytacja na przedsiębiorstwo tej naprawy odbędzie się w dniu 12 Kwietnia r. b.

= Przedmieście m. Lublina Czwartek zyska w tych dniach studnię murowaną drogą entrepryzy prywatnej. Kosztorys rs. 1,171.

= Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego wystawia znów na sprzedaż za zaległości majątków ziemskich 22.

= W programie mającego odbyć się w niedzielę trzeciego i ostatniego z koncertów symfonicznych urządzonych staraniem dyrektora Kątskiego wykonanym będzie Psalm (7) Mikołaja Gomółki, Psalm Palestriny, obadwa pochodzące z 16-go wieku, oraz „Gallia" treny Gounoda, utwór u nas dwukrotnie tylko wykonywany.

— Spalona przed niedawnym czasem skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem fabryka cukru w Młodzieszynie pod Sochaczewem już się obecnie odbudowywa i prawdopodobnie zostanie wykończoną jeszcze przed rozpoczęciem tegorocznej kampanii.

= Licytacje na bruki jeszcze nie ukończone; w dniu w dniu 28 marca, to jest w wielką środę odbędzie się litacja na roboty brukarskie w IV i V rewirze.

= Dziś pierwszy dzień wiosny.... w kalendarzu!

Czy kapryśna mama natura zastosuje się do kalendarzowych obliczeń przewidzieć trudno — tego tylko jesteśmy pewni, że w Warszawie widać przygotowania do wiosennych czasów.

Ba! wznoszą się już rusztowania, po ulicach snuć się poczynają wozy z cegłą, w magazynach ruch nieco większy, ukazało się już nawet coś nakształt parasolki, altana z wodą sodową pod Hotelem Europejskim, (którą mówiąc nawiasem, wartoby bliżej chodnika przysunąć), za chwilę odsłonić ma swe wnętrze, Ogród Saski się budzi, mnóstwo nowych łyszczących cylindrów, błoto co raz większe.... oto symptomata wiosny warszawskiej.

Tymczasem wielu poczciwców futra się nie wyrzeka, a nawet ... w śnieg jeszcze wierzy!

= Jutro o godzinie 5-tej odbędzie się sesja sekcji kas groszowych na którą Zarządzających kasami i członków sekcji zaprasza się.

= Ciągnienie 3-ciej klasy Loterji 128 klasycznej Kr. Polskiego odbędzie się w dniu 11 i 12 kwietnia. Wygrane będą następujące: jedna 10,000 rs., jedna 5000 rs., jedna 4000 rs., jedna 3000 rs., jedna 2000 rs., dwie po 1200 rs., trzy po 900 rs, dziesięć po 400 rs., dwadzieścia po 300 rs., sześćdziesiąt po 90 rs., i 1100 po rs. 60, czyli 1200 wygranych na 110,500 rs.

— Wiadomość podaną przez nas, jakoby koncert na dochód niezamożnych studentów Cesarskiego Warszawskiego Uniwersytetu, miał się odbyć w dniu 25-tym b. m., prostujemy w ten sposób, że koncert ten odbędzie się dopiero w przyszłym miesiącu, kwietniu, dnia 15-go.

— Złożyli w Redakcji *Kurjera Warszawskiego;* dla L. K. ucznia Szkoły Realnej od uczniów Szkoły Realnej rs. 1, Br. rs. 1, Z. D. rs. 3. — Rs. 3 z prośbą o modlitwę za duszę ś. p. Franciszki, Fr. Ko. rs. 1, K. D. rs. 1, od czterech studentów medycznych rs. 1, N. N. rs. 1, Bezimiennie rs. 1, D. rs. 2, Józef Bukowski rs. 1, A. Z. kop. 30, L. Ś. rs. 2, T. C. z prośbą o westchnienie za duszę Adama, L. T. rs. 3, Z., R. i A. rs. 5, Bezimiennie kop. 50, Bezimiennie kop. 54, X. rs. 17 kop. 50, Z. W. rs. 2 dla nędzy wyjątkowej.

— Doniesienie tymczasowe. — Za pozwoleniem Zwierzchności w Wielką środę t. j. dnia 16/28 marca 1877 r. o godzinie 7½ wieczorem w *Wielkim Teatrze na dochód szpitala na Pradze* danem będzie *przedstawienie* podczas którego wykonane zostaną *Widma*, sceny liryczne z poematu „*Dziady*" Adama Mickiewicza z muzyką Stanisława Moniuszki i obrazami z żywych osób podług szkiców profesora Wojciecha Gersona.

W wykonaniu powyższego dzieła przyjmą udział, w części deklamacyjnej: panna Deryng i pan Leszczyński, w części zaś wokalnej: pani Lewicka, pan Chodakowski oraz chór Teatru Wielkiego. Oprócz „Widm" program składać się będzie z części deklamacyjnej i wokalnej, którą wypełnią panie: Romana Popiel, Steka Bonheur i pan Filleborn. Rozpcznie widowisko: Uwertura Bethowena z opery „Leonora."

Dyrygować będzie p. Quatrini.

Bliższe szczegóły ogłoszą afisze i pisma publiczne w czasie właściwym.

Cena miejsc zwyczajna Teatru Wielkiego.

Bilety od dnia dzisiejszego są do nabycia w mieszkaniu J. W. Rzeczywistego Radcy Stanu Henryka Kronenberga kuratora Szpitala Pragskiego, plac Zielony Nr 1-szy codzień od godziny 10-tej do 12-tej rano, w dniu zaś przedstawienia w kasie Teatru Wielkiego.

(Uprasza się Redakcje wszystkich pism o powtórzenie powyższego ogłoszenia.)

NEKROLOGJA

† Jutro to jest we czwartek, o godzinie **9-tej** z rana, odbędzie się żałobne Nabożeństwo w kościele Opieki Ś-go Józefa na Krakowskiem-Przedmieściu wprost ulicy Królewskiej za duszę ś. p. Konstantego **Piotrowskiego,** b. urzędnika banku dyskontowego, na które zaprasza się Kolegów i Przyjaciół. —4349—

† We czwartek to jest dnia 22 marca r. b. o godzinie **10** z rana, w kościele Ś-go Antoniego, odbędzie się *żałobne* Nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Józefa **Damse,** artysty dramatycznego Teatrów Warszawskich, na *które pozostała* żona wraz z synem, Krewnych, Kolegów i Znajomych zaprasza. —5451—

† Ś. p. Paweł **Cybulski,** obywatel miasta Warszawy, przeżywszy lat 81, zakończył życie w dniu 20 marca 1877 r. Pozostałe dzieci wraz z wnukami, zapraszają na Nabożeństwo żałobne w dniu 22 b. m. to jest we czwartek, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, o godzinie **11-tej** rano odbyć się mające, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i tegoż samego dnia o godzinie **3-ej** po południu.

† Ś. p. Domicella **Zawadzka,** po długiej chorobie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, przeżywszy lat 65, przeniosła się do wieczności w dniu 19 marca r. b. Pozostały brat, wraz z rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok z kościoła Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, w dniu 22-gim b. m. to jest we czwartek, o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz Powązkowski odbyć się mające. —4278—

† Ś. p. Zofja z Pawlikowskich **Przybyłko,** opatrzona ŚŚ. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 60, w dniu 21 marca r. b., życie zakończyła. Pozostali w smutku synowie, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 23 b. m., *to jest* w piątek, o godzinie **4-tej** po południu, z dolnego kościoła Ś-go Krzyża, na cmentarz Powązkowski odbyć się mające.

† Pozostałe po ś. p. Pawle **Mierderzyńskim:** żona, córka i wnuki, składają serdeczne podziękowanie wielebnemu X. Jagodzińskiemu, za bezinteresowne przeprowadzenie zwłok, na cmentarz Powązkowski, oraz Duchowieństwu, Przyjaciołom i Znajomym, za oddanie ostatniej posługi nieboszczykowi.

Wiadomości Polityczne.

Wczoraj lub dziś miała nadejść do Londynu odpowiedź z Petersburga względem zaproponowanych zmian protokułu, a jak się w kołach dyplomatycznych spodziewają, odpowiedź ta będzie przychylną i umożebni jak najrychlejsze rozpoczęcie układów z Portą. Według ciągle napływających wiadomości z Londynu, sam protokuł byłby zupełnie już wygotowany, potrzebaby było tylko podpisu mocarstw, które powiadomione o wszystkiem, co dotąd w akcji dyplomatycznej zrobiono — żadnych trudności stawiać nie będą.

Zgodne usposobienie gabinetu londyńskiego uchyliło obawy względem warunku demobilizacji, która na zapewnienie gabinetu petersburskiego po za obrębem protokułu, zastrzeżoną zostanie.

W tej sprawie, jakoteż co do stanowiska Porty w obec postanowienia mocarstw, piszą do „Pressy“: „Zapewnienia brukselskiego „Norda“, iż międzynarodowy protokuł żadnych zobowiązań względem demobilizacji zawierać nie będzie, nie obniża ważności pokojowych telegramów nadsyłanych z Londynu. Już z samego początku zapowiadano, że demobilizacji nie można będzie uważać za integralną część protokułu, który z natury rzeczy takiego warunku obejmować nie mógł. Istnieje raczej zamiar uregulowania kwestji rozbrojenia na zasadzie szczególniejszego oświadczenia Rossji, którego gabinet petersburski z wszelką pewnością nie odmówi. Przy tej sposobności nadmienić należy, iż protokuł międzynarodowy nie zostanie Porcie do podpisu przedstawiony, co z charakteru tegoż aktu łatwo wywnioskować się daje. Protokuł podpisany przez mocarstwa traktatowe, zostanie tylko Porcie do wiadomości podany. Przyjęcie lub nieprzyjęcie ze strony Porty nie może być przeto żadnym wpływowym czynnikiem na bieżące rokowania. Zresztą wspomniany akt dyplomatyczny ma być tak co do formy, jak i co do treści, tak zestylizowany, iż Porta bez ubliżenia swej godności przyjąć go będzie mogła.”

Rokowania między Portą a Czarnogórą nie posunęły się ani o krok naprzód. Jedynym objawem uległości ks. Mikołaja wobec przedstawień innych mocarstw, trzebaby chyba uważać to, że nie odwołał dotychczas swoich pełnomocników ze Stambułu. Porta wie dobrze jakie znaczenie ma żądanie Czarnogóry względem zaokrąglenia granic, chodzi tam bowiem o warunki strategiczne nie zaś o terrytorjalne korzyści, przeto nie może Turcja dobrowolnie oddać Czarnogórcom pozycji stanowiących klucz do Hercegowiny i Albanji. Savfet-pasza przedstawił pełnomocnikom ks. Mikołaja całą odpowiedzialność jaką Czarnogóra przyjmuje na siebie z nowem podjęciem wojny, ale o te względy widocznie nie wiele się troszczyć muszą w Cetynju, skoro minister wojny wyjechał do Brescii dla zakupienia tamże broni.

W Konstantynopolu odbył się uroczysty akt otwarcia parlamentu w dniu 19-go b. m. w obecności Sułtana, ministrów, wszystkich dostojników państwa, senatorów, deputowanych i ajentów politycznych, z wyjątkiem niemieckiego i rossyjskiego, którzy przez swoich dragomanów zastąpieni zostali. Mowa tronowa odczytana przez pierwszego sekretarza Abdul-Hamida, zawiera historyczny pogląd na stan kraju i państwa, aż do Sułtana Mahmuda, od którego zaczęły się reformy i kierunek cywilizacyjny i postępowy. Sułtan Abdul-Medżyd prowadził to dzieło dalej (tausimat), lecz wojna krymska przeszkodziła dalszym reformom i rozwojowi systemu państwowego, zmuszając skarb do zaciągnięcia pierwszej pożyczki. Odtąd intrygi i podburzania paraliżowały usiłowania Rządu, zmuszając go do utrzymywania znacznej armji i zasobów wojennych dla strzeżenia integralności państwa zagwarantowanej traktatem paryzkim. Zła administracja finansów obciążyła do tego stopnia skarb państwa, iż z wybuchem powstania w Hercegowinie, Rząd chwycić się musiał wyjątkowych środków, naruszających kredyt państwowy przez niemożność dalszego czynienia zadość przyjętym zobowiązaniom.

Z wstąpieniem w najkrytyczniejszej chwili na tron, starał się obecny sułtan postawić siły kraju na takiej stopie aby mógł niemi w danym razie bronić niezależności swego państwa.

Sułtan dziękuje Bogu, że jemu właśnie przypadło otworzyć pierwsze posiedzenie parlamentu, który na początek zająć się ma: ustawą wyborczą, krajową, gminną, sądową, reorganizacją sądów, etatem urzędników, ustawą prasową, administracją i nakoniec budżetem. Szczególniej poleca sułtan uwadze parlamentu kwestję finansów.

Wierzyciele Turcji mają otrzymać stosowne zapewnienie względem dalszej wypłaty długów państwowych.

Instytucje mające na celu publiczną oświatę, znalazły już początek w założeniu kosztem sułtana szkoły dla urzędników państwowych.

Oddawszy należną sprawiedliwość patryotyzmowi swoich poddanych i bitności swej armii, napomknął sułtan o pokoju serbsko-tureckim i rokowaniach z Czarnogórą, które—ma nadzieję, pomyślnie zakończyć się dadzą, co umożebni rozpuszczenie większej części wojska i powróci gospodarstwu zabsorbowane dotychczas siły.

Jeżeli na wniosek Anglji zwołane do Konstantynopola konferencje nie doprowadziły do żadnego stanowczego porozumienia się, to dały sposobność wykazania, iż Rząd uprzedza życzenia mocarstw o ile takowe traktatom, warunkom międzynarodowego prawa i potrzebom sytuacji przed i po konferencjach odpowiadają. Sułtan zakończył następującemi słowy: „Panowanie moje bezustannie dawało dowody umiarkowania i szczerości, co przyczynić się powinno do ścieśnienia węzłów przyjaźni i sympatji łączących nas z wielką rodziną europejskich mocarstw.“

TELEGRAMY.

Warszawa, dnia 21 marca.

Wiedeń 20-go. — Telegram „Polit. Corr.“ z Białogrodu 20-go b. m.: „Pertef-effendi został dziś przyjęty przez Ks. Milana dla doręczenia firmanu cesarskiego z ceremonjałem przypisanym na przyjęcie reprezentantów obcych mocarstw. Pokój więc stanowczo już został zawarty.

Londyn 20-go. — Jenerał Ignatjew i jego małżonka udali się dziś z hr. Derby i hr. Szuwałowem do Windsoru. Królowa przyjmowała jenerałowę.

Berlin 20-go. — Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani, Cesarzowa Rossyjska, jest tu spodziewaną w przejeździe 22-go b. m.; tegoż dnia spodziewanym jest Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Konstantyn Mikołajewicz. Wczoraj Cesarz Wilhelm przyjął dymissję szefa admiralicji Stosch'a.

Konstantynopol 20-go. — Odpowiedź ks. Mikołaja skutkiem przerwy w telegrafowaniu nie mogła tu być odcyfrowaną, pomimo że dwukrotnie była oddaną w Cetyniu i Dubrowniku. Jednakowoż tyle można zrozumieć, że książe zgadza się zmniejszyć swoje żądania a Porta ze swej strony na wyraźne zalecenie hr. Derby, przystaje na powiększenie ustępstw. Możliwą więc jest blizka zgoda i zakazany został wywóz z kraju monety miedzianej. Świeżo oddano do mennic kilka starych armat, żeby je przerobić na monetę zdawkową. Wierzą tu ogólnie w pokój i w blizki powrót ambassadorów do Konstantynopola.

Konstantynopol 20-go.—W poniedziałek sułtan zagaił parlament mową tronową, która wylicza znane projekta do praw, mające być roztrząsanemi, konstatuje pacyfikacją kraju i przywrócenie pokoju z Serbią; spodziewa się dobrego rezultatu układów z Czarnogórzem. Konferencja konstantynopolitańska nie doprowadziła wprawdzie do żadnego stanowczego porozumienia się, dowiodła atoli, że Porta sama przez się jest gotową życzenia mocarstw wykonać o ile życzenia te zgadzają się z traktami i koniecznemi wywymogami położenia.

Kostantynopol 20. Po odczytaniu mowy tronowej, Savfet pasza w imieniu sułtana powitał obecnych członków ciała dyplomatycznego, dziękując im za przyjęcie udziału w uroczystości; tudzież powiedział im, że poznali zamiary jego Cesarskiej mości, który sądzi, iż nie potrzebuje dawać żadnych bardziej określonych zapewnień co do szczczych chęci polepszenia losu ludności.

SZARADA.

(A. T.).

Czwarte, drugie i piąte z porcelany i z gliny,
I zajmują kucharzy, mężatki, dziewczyny.
Pierwsza, druga, wspak obie w alfabecie.
Trzecia nie u nas płynie—*wszystkie* zna i dziecię.

(Znaczenie zeszłego zadania *Port*).

Tabelka ruchu pociągów i karetek Pocztowych w Warszawie.

a) POCIĄGI.	KUR. 1 i 2 kl.	POCZ. 1 i 2 kl.	OSOB. 1, 2, 3 i 4	OSOB. 1, 2 i 3 k.	M.-OS. 1, 2, 3 i 4
Warsz.-Wiedeń.					
Odchodzą	g. 7.—	g. —.—	g. 11.—	g. **8.15**	g. —.—
Przychodzą	„ **8.50**	„ —.—	„ **9.**—	„ 9.15	„ —.—
Warsz.-Bydgoska					
Odchodzą	„ 2.35	„ —.—	„ 6.10	„ —.—	„ **8.15**
Przychodzą	„ 2.45	„ —.—	„ **10.**—	„ —.—	„ 9.15
Warsz. Terespols.					
Odchodzą	„ 4.10	„ 11.—	„ —.—	„ —.—	„ —.—
Przychodzą	„ 1.05	„ **6.28**	„ —.—	„ —.—	„ —.—
War. Petersbursk.					
Odchodzą	„ —.—	**10.33**	„ —.—	„ 10.38	„ —.—
Przychodzą	„ —.—	„ **6.43**	„ —.—	„ **4.03**	„ —.—
Łukowo Iwangor.					
Odchodzą	„ 4.28	„ 9.50	„ —.—	„ —.—	„ —.—
Przychodzą	„ 9.49	„ 4.10	„ —.—	„ —.—	„ —.—

Uwaga.—Godziny oddrukowane grubiej, oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

b) KARETKI POCZTOWE

Odch. z Warsz. do		
Radomia . .	**Codziennie**	„ 10 „ — r.
„	„ „	„ 10 „ — w.
Grójca	„ „	„ 1 „ 30 w.
Pułtuska . .	„ „	„ 8 „ — w.
Now.-Dworu	„ „	„ 4 „ — w.
Radzymina .	w Pon., Środ., Piątek, Niedz.	„ 7 „ — w
„	we Wtorek, Czwart. Sobotę	„ 6 „ — w.
Kozienic . . .	w Poniedz. Środ. Czwar. Sob.	„ 12 „ — p.
Przych. do Warsz.		
Radomia . .	**Codziennie**	„ 6 „ 45 r.
„	„ „	„ 6 „ 45 w.
Grójca	„ „	„ 6 „ — w.
Pułtuska . .	„ „	„ 6 „ 40 r.
Now.-Dworu	„ „	„ 11 „ — r
Radzymina .	„ „	„ 11 „ 30 r
Kozienic . . .	w Poniedziałek	„ 5 „ 46 r
„	w Piątek	„ 3 „ 40 r.

Cena okowity z dnia 20 marca.

78% z akcyzą 7 kop. od %
Hurtow. skład. wiadro 682^5—684^1 g. 222—222½ } z dodat.
Pojedyn. szyn. „ 691^8—693^3 „ 225 — 225½ } 2%
stosunek garnca do wiadra 100:307¼.

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą st. 6 c. 9

Kurs giełdy warszawskiej.—Dnia 21-go Marca 1877 roku.

Weksle.	Dopełnione tranzakcje.	Z końcem giełdy. żądano	Z końcem giełdy. płacono
Berlin á vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek . .	118 72½—80	118.95	—.
Łondyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.	8.07½	8.08½	—.
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr.	96.75—82½	96.90	—.
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl.	99.52½—67½	99.90	—.

Papiery publiczne.	Dopełn. tranzakc.	Z końcem giełdy. żądano	Z końcem giełdy. płacono
Obligi Skarbowe rs. 100 . .	—.	—.	—.
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II	—.	96.	—.
5% L. z. nowe z r. 1869 duże	91.35	91.50	91.20
„ „ „ małe	91.35	91.45	91.15
Listy zast. m. War. serji I	—.	85.50	—.
„ „ „ serji II	84.10	84.25	83.95
Listy z. m. Łodzi serji I i II	—.	—	—.
4% Listy Likwidacyjne duże	—.	—.	—.
„ „ małe	80.40	80.55	80.25
Bil. Banku Ces. ser. I, II i III	—.	97.	—.
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.	198.	—.
„ „ z r. 1866	—.	196.	—.
5% Listy zastaw rossyjskie	—.	104.	103.

Akcje i Obligacje.	Dopełn. tranzakc.	Z końcem giełdy. żądano	Z końcem giełdy. płacono
Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel. za rs. 120	—	—.	176.
Akc. dr. żel. War.-W. rs. 100	—	73.	—.
Akc. dr. żel. War.-B. rs. 100	—	—.	—.
Akc. dr. żel. War.-Terespols.	—	124.	123.
Akc. dr. żel. Fabr.-Łódzkiej	—	103.	—.
Akc. Banku Hand. w Warsz.	—	234.	231 50
Akc. Banku Dyskont. w War.	—	232.	228.
Akc. Banku Handl. w Łodzi	—	—.	—.
Akc. War. Tow. ub. od ognia	—	—.	—.
Akc. War. Tow. fabr. cukr.	—	—.	—.
Akc. T. fabr. cukru Józefów	—.	220.	200.
Akc. Dobrzel. T. fabr. cukr.	—	—.	—.
Akc. T. Lilpop Rau i Loew.	—	—.	—.

Wartość kuponów od listów zastaw. 98⁸/₉ nowych 123 ¹/₁₈ zastawnych m. Warszawy ser. I i II 236¹/₉ m. Łodzi 194⁴/₉ listów likwidacyjnych 122²/₉ obligów skarb. 88⁹/₁₀ pożyczki prem. I-ej emisji 94²/₅ II ej emisji 11¹/₁₀.
Monety. Półimperjały rs. 6 kop. 65— 6.62 Sztuki dwudziestofrankowe rs. 6.45 — 6.42 marki niemieckie rs. — kop. — pruskie bilety bankowe rs — kop. — bankowe bilety austryjackie rs. — kop. —

STAN POWIETRZA.

Dziś rano ciepła st. 6.4 w południe ciepła st.7.0 Barometr 740 (Deszcz.)

TEATR WIELKI.

Dziś: **Trubadur.** (Abonam. zawieszony.)
Jutro: **Flick i Flock.**

TEATR ROZMAITOŚCI.

Jutro: **Babie lato.—Róża i oset.** (pierwszy raz.) — **Marcowy Kawaler.**

— Do dzisiejszego numeru Kurjera, dołącza się **Cennik herbaty karawanowej pierwszego zbioru** na rok 1877, firmy **M: Muszkat** w Warszawie, ulica Senatorska Nr 16.

Student Uniwersytetu,

Rossjanin, życzyłby lekcje udzielać, lub znaleźć inne odpowiednie swemu powołaniu zajęcie. Osoby interesowane raczą składać adresa w Red. Kur. Warsz. pod literami L. B. ze wskazaniem godziny, w której się porozumieć można.
—4007—3—6

O S O B A

z lepszem wychowaniem, **poszukuje miejsca** zaraz do zarządu domu, do opieki nad dziećmi, umiejąca wszelkie roboty kobiece. Bliższa wiadomość w biurze Informacyjno-Nauczycielskim Natalji Cieślińskiej, Nr 17 ulica Bielańska, obok Apteki. —4186—2—6

Potrzebny jest na pomocnika do Jeometry

Młody Człowiek

z siódmej klasy, na prowincję. Wiadomość, Zielony Plac Nr 10, mieszkania 28, pod literą K. H.
—3840—2—3

Młodzi Ludzie

mówiący po niemiecku i mogący podróżować za granicą, znajdą miejsce w Menażerji M. Heidenreicha w Cyrku Salamońskiego.
—4138—2—3

P A N N Y

do krawieczczyzny podręczne i do nauki, potrzebne są zaraz, przy ulicy Freta Szerokiej Nr 7, 2-e piętro od frontu
Józefa Marcinkowska.
—4043—3—3

Dwóch Uczniów

dobrej konduity, znaleźć może miejsce jeden do nauki Zegarmistrzowstwa, drugi do handlu. Wiadomość w składzie zegarków, M. J. Augustynowicza, Krakowskie - Przedmieście, dom d. Beyera. —4099—3—3

Potrzebny jest zaraz

UCZEŃ

do fabryki kapeluszy. W. Gorczycki, Wierzbowa Nr 614c.
—4143—1—1

NIEMKA

z dobrym akcentem i początkowym wykładem pragnie za stół i stancyę poświęcić 2 do 3 godzin dziennie. W rekomendacji **S: Masłowskiej** Krak. Przedm 17. 3734—3—3

URZĘDNIK SĄDOWY

spadły z etatu, mający nieskazitelnej służby lat 30, ostatecznie był Podsędkiem lat 12, poszukuje obowiązku plenipotenta, kassjera lub Rządcy domu w Warszawie albo na prowincji.—Wiadomość w kancelarji W. Truszkowskiego Notarjusza, u W. Białkowskiego Pomocnika. —3461.—3—3

MAMKA

Niemka z młodym pokarmem, a także wiejskie, znajdują się przy ulicy Marszałkowskiej Nr 37. Wiadomość u Akuszerki Lewandowskiej.
—4146—1—1

Interes pieniężny.

Kto przypadającą mu do wypłaty z Banku Polskiego lub Kas Dyrekcji Dróg Żelaznych, summę około 1,000 rs. lub więcej chce sprzedać, niech się zgłosi pod Nr 61, przy ulicy Marszałkowskiej, do lokalu Nr 5. z rana od 10 do 4 po południu. —4082—3—3

13000 rs.

potrzebne są na pewną hypotekę, na 1-szy numer po Towarzystwie, na spłacenie takiejże summy. Adressa składać można w sklepie Cygar W-go Wieniarskiego Nowy-Świat Nr 62.
—4144—2—3

Za 60, 120 i 250 rs.

Mieszkania do wynajęcia zaraz lub od 1 Kwietnia z 4 pokoi, przedpokoju i kuchni na dole i pierwszym piętrze, 2 pokoje i kuchnia na 2 piętrze, dwa sklepy i mieszkania w suterynach, odnowienia lokali dopełni swoim kosztem gospodarz. Marszałkowska Nr 6 nowy, 5 dom od Wilczej. —3253—6—6

Obszerny Plac,

w blizkości fabryki gazowej, frontem do ulicy Czerniakowskiej, ogrodzony, z domkiem na kantor i dla stróża, z blizkim karunkiem do Wisły, jest do wynajęcia od 1 Kwietnia r. b. Wiadomość przy ulicy Smolnej Nr 10, w kantorze K. Simmler. —3849—3—3

Najpiękniejsze, najtrwalsze i najtańsze
Froterowanie Glans-Masą Wenecką
tylko u **Lesselrotha.**
Bielańska Nr 17, na 1em piętrze. Sama **Masa** sprzedaje się funt po kop. **45**. —3749—

Firanki Japońskie od rs. 3 k. 15 para

W Y K S A T Y N A — B R E Z E N T Y

WYKSATYNA

czyli tkanina nieplamista, nieprzemakalna i niedopuszczająca robactwa i moli, znana ze swej praktyczności na podkłady dla chorych i dzieci, jak również na meble, powozy, walizy i t. p.

BREZENTY

czyli płachty do ochrony wszelkich przedmiotów od zamoczenia, czy to w czasie przewozu towarów, jak np. Cukru, Wełny, Zboża i t. p., jak również będących w odkrytych miejscach, jako to: zboża, siana w stertach lub workach i t. p. polecają na łokcie jak i gotowe podług życzenia

F. WIERZBICKI i S-ka
Róg Wierzbowej i Trębackiej.
4—6—3262

Palta formowe dla W. Wojskowych

Sielawy,

Augustowskie różnej wielkości
poleca:
Handel **Braci Wróbel.**
14—0 — 2237

Za przystępną cenę do sprzedania

FORTEPIAN

mahoniowy, krótki, z karnesklapą, prawie na 7 oktaw i palisandrowy **Rojal** koncertowy, przy ulicy róg Leszna i Orlej Nr 17 nowy, stróż wskaże. —4112—2—3

Po 18 kop. sztuka

SER GAMBRINO

W HANDLU
BRACI WRÓBEL.
—6—0—3494—

ZARZĄD

STOWARZYSZENIA

„Merkury"

z powodu nadchodzących świąt Wielkiej Nocy, przypomina stowarzyszonym, że następujące firmy rabatowe sprzedają Wędliny za markami:
Hubisz—Śto-Krzyzka Nr 18.
Lehr—Nowy-Świat Nr 53.
Michel—Elektoralna Nr 14.
—3719—5—0

Korzystny Interes. — Korzystny Interes.

Korzystny Interes.

Z powodu interessów familijnych, jest do zbycia

MAGAZYN

Sukien i Strojów Damskich,
z kompletnym urządzeniem i na bardzo korzystnych warunkach. Wiadomość, Tłomackie Nr 6, u Rządcy domu.

Korzystny Interes.
—3273—5—6

Do sprzedania za rs. 250

OGIER

gniady, krwi arabskiej, zupełnie wyjeżdżony pod wierzch. Wiadomość w ujeżdżalni Bogumiła Krause, ulica Żórawia Nr 1600, róg Marszałkowskiej. —4159—2—3

Wyka nasienna,

piękna i zdrowa, jest do sprzedania w Alei Jerozolimskiej pod Nrem 21. Wiadomość u stróża. —3169—5—6

Do sprzedania

M A S Z Y N A

nowa ręczna do szycia, dwunitkowa, kosztowała rs. 35, za rs. 30, Suknia na średni wzrost jasna jedwabna pudesoa, kosztowała sto kilkanaście rubli, za 55 rs., Maszynki do tamburowania i szycia rękawiczek, Kufer wielki okuty za rs. 33 Ulica Nowy Świat Nr 7. Wiadomość tuż przy bramie, w sklepie pieczywa Szulca. —4104 -2—3

APARATY FILTRUJĄCE

do wody i wszelkich innych płynów

Z F A B R Y K I

KUNTZE & Comp. w Sztokholmie

jedyne, ktore na kongresie sanitarnym w Brukselli w roku 1875 otrzymały medal i list pochwalny, z których głownie zasługują na uwagę **filtry żelazne** do zastosowania do kranow wodociągowych i stągiewek w kuchniach, poleca **Kantor Kommisowy Aleksandra Poznańskiego**. Karmelicka Nr 13, posiadający wyłączną sprzedaż na Królestwo i Zachodnie Gubernie Cesarstwa.

Próba tych filtrów odbyta w Zakładzie Wód Mineralnych w Saskim Ogrodzie w obec osób kompetentnych, jak również analiza chemiczna wody filtrowanej, wydała rezultaty ze wszech miar zadawalniające.

Wyciąg z protokułu z odbytej próby z d. 5 (17) Stycznia r. b.

„Na podstawie przeto dokonanej próby i zbadania składu wewnętrznego, niżej podpisani są zdania, że filtry firmy **Kuntze e Comp.** w Stokholmie, są praktyczne i na rozpowszechnienia zasługujące, a mianowicie: **pierwszy,** dla zastosowania bezpośrednio przy rurach i kranach wodociągowych, **drugi** zaś dla zastosowania do stągiewek lub innych domowych zbiorników wody.

(Podpisano) **A. Grotowski**, Inżenier.— **Modliński** Inżenier. **Dr A. Weinberg**, Magister chemji.—**Feliks Fryze,** Redaktor.

5—6 — 3679 —

F A B R Y K A

Tektury Asfaltowej Ogniotrwałej

F. J. PIETSCHMANN

w Warszawie

Kantor, ulica Leszno Nr 19, róg Orlej

P O L E C A:

Najlepszą Tekturę asfaltową ogniotrwałą.
Paski tekturowe.
Gwoździe do tejże.
Listwy trójgraniaste.
Lak asfaltowy i izolaryjny.
Smołę angielską najlepszą i t. p.

Wykonywa krycie dachów tekturowych i reparacje takowych swojemi uzdolnionemi robotnikami, pod długoletnią gwarancją.

8—0 — 2752 —

Handel Win i Towarów Kolonialnych

S. ZIĘCIAKIEWICZA

ELEKTORALNA Nr 30.

Poleca wyborowe artykuły do ciast, a mianowicie:
Mączkę cukrową,
Rodzynki Elemskie (z pestką) funt po kop. 14.
" " " lma funt po kop. 15,
Rodzynki Sułtańskie (bez pestek) funt po kop. 18.
" " lma funt po kop, $22\frac{1}{2}$.
Migdały " **odkie,** funt po kop. 35.
" " avola duże, funt po kop $37\frac{1}{2}$. 3—5 — 4004 —

J. FELBER & Comp.

Nowo-Zielna Nr 38.

Polecają usługi swoje przy sprowadzaniu wszelkiego rodzaju **maszyn angielskich** i gotowe każdego czasu służyć planami i kosztorysami dla nowych zakładów bez osobnego wynagrodzenia.
3—6 — 3657 —

Oddaje się w Administracją 12-letnią

MAJĄTEK PAWŁOWO

ze wszelkiemi gruntami i przynależytościami, w powiecie Chełmskim, gub. Lubelskiej położony, o trzy wiorsty od nowo budującej się drogi żelaznej odległy, z dostateczną ilością żywego i martwego inwentarza.

O warunkach umowy bliższą wiadomość powziąść można w Lublinie w Zarządzie Naczelnika Wojskowego Guberjalnego, oraz w Warszawie w Sztabie Wojsk miejscowych w domu Zarządu Wojskowego na Saskim Placu

2—3 — 3881 —

W Drukarni „Kurjera Warszawskiego."—Plac Teatralny Nr 473 (nowy 5.) Дозволено Цензурою Варшава 9 (21) Марта 1877 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz Dodatek.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 63

Dnia 21 Marca 1877 roku. — *Środa.* — *Dnia 9 (21) Marca 1877 roku.*

Komedje Aleksandra Hr. Fredry

trzy odczyty publiczne

Stanisława Hr. Tarnowskiego,

wydane nakładem

GEBETHNERA i WOLFFA.

po cenie kop. 60.

są do nabycia w znaczniejszych księgarniach krajowych i zagranicznych.
2—3 — 4285 —

TYGODNIK MÓD I POWIEŚCI.

Pismo tygodniowe illustrowane dla kobiet.

Wychodzi w formacie pism illustrowanych Warszawskich i każdy numer obejmuje półtora arkusza druku części literackiej. Do każdego numeru dołączony zostaje dodatek półarkuszowy illustrowany ubiorom i robotom damskim przeznaczony, brany ze słynnego pisma berlińskiego **Modenweld**. Dodatkow tych każdy prenumerator wciągu roku otrzymuje sztuk 80 a mianowicie: a) arkuszy z drzeworytami sztuk 48, b) tablic z krojami sztuk 16, c) rycin kolorowych paryzkich sztuk 16.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi kwartalnie rs. 2 kop. 50, półrocznie rs. 5, rocznie rs. 10, w Warszawie kwartalnie rs. 1 kop. 80, miesięcznie kop. 60.

Adres: do J. K. Gregorowicza ulica Eleatoralna Nr 41.

PRZYJACIEL DZIECI.

Wychodzi w formacie mniejszego arkusza z dodatkiem półarkuszowym przeznaczonym w jednym tygodniu dla doroślejszej dziatwy, w drugim dla mniejszych dziatek, rozpoczynających dopiero naukę. **Prenumerata z przesyłką pocztową kwartalnie rs. 1, półrocznie rs. 2, rocznie rs. 4, w Warszawie kwartalnie kop. 75.**

J. K. Gregorowicz Redaktor, adres jak wyżej.

U wydawcy oraz we wszystkich księgarniach znajdują się do nabycia świeżo wydane dzieła: 1) **Żywot Chrystusa** ozdobiony drzeworytami skreślony przez J. K. Gregorowicza, cena rs. 1. 2) **Pierwszy zbiór powieści i opowiadań** przez J. K. Gregorowicza, cena kop. 60. 3) **Klin-klinem** nowella J. I. Kraszewskiego kop. 60. 4) **Pierwsza książeczka na gwiazdkę** przez J. K. Gregorowicza kop. 30. 5) **Przyjaciel Dzieci** z lat upłynionych w kompletach całorocznych—zbroszurowany rs. 3, ozdobnie oprawny rs. 4. 6) **Pamiętniki Wacławy** 4 tomy przez Elizę Orzeszkową, cena rs. 2. 7) **Pierwsza serja** dzieł **Walter-Skotta** składająca się z 7-miu dzieł w 24-ch tomach, cena całej serji rs. 3 kop. 60. Osoby nadsyłające pieniądze na powyższe dzieła wprost do Redakcji „Tygodnika Mód" i „Przyjaciela Dzieci" (ulica Elektoralna Nr 41 w Warszawie) będą miały przesłane takowe bezpłatnie.

Emil Skiwski wydawca.
Ulica Elektoralna Nr **41**.
1—3 — 4169 —

Magistrat Miasta Warszawy.

Dnia 30 Marca (11 Kwietnia) r. b. o godzinie 11 z rana, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje, na wydzierżawienie miejsc dla urządzenia łazienek letnich w roku 1877, u prawego brzegu Wisły a mianowicie.

Nr 1. Naprzeciw ulicy Szerokiej.
Nr 2. Naprzeciw domu Nr 417.
Nr 3. Naprzeciw domu Nr 417a.
Nr 4. Naprzeciw domu Nr 418a.
Nr 5. Za pierwszym filarem poniżej mostu Aleksandrowskiego od strony Pragi; od cen za miejsce pod Nr 1 rubli 100, a za inne miejsca po rubli 70 od każdego, za cały sezon.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonem, opieczętowane deklaracje napisane na papierze stemplowym ceny kop. 40, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kassy Miejskiej, na złożone w tejże Kasie vadium w ilości na miejsce Nr 1 rubli 25, na inne miejsca po rubli 14 za każdą, i na koszta ogłoszenia rubli 4.

Warunki są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu, każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się wydzierżawić miejsce oznaczone numerem NN. (tu wypisać numer miejsca, które pragnie wydzierżawić) dla urządzenia łazienki letniej w roku 1877, za summę rubli NN. (wypisać literami), za cały sezon, poddając się wszelkim zastrzeżeniom i obowiązkom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Miejskiej vadium w ilości rubli NN i na koszta ogłoszenia rubli 4, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N N, pisałem dnia N N,
(Podpisać wyraźnie imię i nazwisko).
1—3 — 4183 —

Magistrat miasta Warszawy,

Dnia 31 Marca (12 Kwietnia) r. b. o godzinie 11 z rana odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu, licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na reparacje dachu na kościele katedralnym katolickim ś-go Jana w Warszawie, od summy anszlagowej rubli 4009 kop. 58½.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złożą w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kop. 40, podług wzoru niżej zamieszczonego wraz z kwitem Kassy Miejskiej, na złożone w tejże kasie wadjum w ilości rs. 400 i na koszta ogłoszenia rs. 25.

Warunki i anszlag są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie—wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się reparacji dachu na kościele katedralnym katolickim Ś-go Jana w Warszawie, na summę anszlagową wynoszącą rubli 4004 kop. 58½ (wypisać literami) i odstępuję od takowej summy procentów NN. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i z strzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Miejskiej wadjum w ilości rs. 400 i na koszta ogłoszenia rs. 25, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w NN., pod Nr N., pisałem dnia N.
(Podpisać wyraźnie imię i nazwisko). 1—3 — 4270 —

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 14 (26) Marca r. b. o godzinie 1-szej po południu, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje, na trzyletnie to jest od dnia 21 Maja (2 Czerwca) 1877 roku do dnia 21 Maja (2 Czerwca) 1880 roku, wydzierżawienie possesji miejskiej w Warszawie pod Nr 2910, przy ulicy Solec położonej, mającej powierzchni stóp kwadratowych ruskich 42.845, 31, czyli łokci kwadratowych 11,997 z znajdującym się tamże parkanem, od rubli 192 kop. 81 rocznie.

Mający zamiar ubiegania się o takową dzierżawę, złożą w czasie i miejscu wyżej oznaczonym opieczętowane deklaracje napisane na papierze stemplowym ceny kop. 40, podług wzoru niżej zamieszczonego wraz z kwitem Kassy Miejskiej, na złożone w tejże kassie wadjum w ilości rs. 20 i na koszta ogłoszenia rs. 15.

Warunki są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się wydzierżawić na lat trzy, to jest od dnia 21 Maja (2 Czerwca) 1877 r. do dnia 21 Maja (2 Czerwca) 1880 roku possesję miejską w Warszawie, pod Nr 2910, przy ulicy Solec położoną, mającą powierzchni stóp kwadr. rus. 42.845,31 czyli łokci kwadr. 11,997, z znajdującym się tamże parkanem, za summę wynoszącą rs. NN rocznie (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Miejskiej vadium w ilości rs. 20 na koszta ogłoszenia rs 16 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w NN, pod Nrem N, pisałem dnia N.
(podpisać wyraźnie imię i nazwisko) 1—1 — 4180 —

OGŁOSZENIE.

Zarząd Okręgowy Intendentury Warszawskiego Wojskowego Okręgu podaje niniejszem do wiadomości powszechnej, iż dnia 22 Marca (3 Kwietnia) r. b. o godzinie 12 z rana odbędzie się w tymże Zarządzie licytacja na dostawę drew i węgli kamiennych do Warszawskich piekarni wojskowych, w okresie czasu od 1 Maja r. b. 1877 do 1 Stycznia r. 1878 dostarczyć się mających w ilości następującej. — Dla **Piekarni Miejskiej** mieszczącej się przy ulicy Gęsiej; **drew** sążni półsześciennych **1000** miary miejscowej, w tej liczbie sosnowych, brzozowych i jodłowych po 333 sąż., oraz **Węgli kamiennych** pudów **13,000** i dla **Piekarni** znajdującej się w **Aleksandrowskiej Cytadeli: drew** tegoż gatunku i tejże miary sążni półsześcien. **1,300**, w tem sosnowych, brzozowych i jodłowych po **433** sąż., oraz **Węgli kamiennych** pud. **13,000.** Przedsiębierstwo dostawy drew i węgli oddanem być może poosobno jedno i drugie, lecz nie inaczej jak dla obu piekarni.

Licytacja odbędzie się stanowcza bez przetargu, głośna i przez opieczętowane deklaracje. Te ostatnie jak również podania o przypuszczenie do licytacji głośnej, pisane być powinny na stemplach 40 kopiejkowych i nie później złożone lub nadesłane być mają do Urzędu Licytacyjnego jak do godziny 12 w południe tego dnia, który jest oznaczonym na licytację. Składający deklaracje i podania załączać są obowiązani dowody swe legitymacytacyjne i wadium wynoszące piątą część summy całego przedsiebierstwa, które zawierać się powinno w połowie w gotowiźnie i wartościach pieniężnych, a w drugiej połowie w majątku nieruchomym.

Przyjmujący udział w licytacji głośnej, nie będą mieli prawa podawać jednocześnie zapieczętowanych deklaracji.

Licytacja odbywać się będzie w porządku wskazanym w części I Tomu X. praw cywilnych wyd. roku 1857, oraz w postanowieniu Najwyżej zatwierdzonym w dniu 26 Kwietnia roku 1875 dotyczącym przygotowania potrzeb wojskowych.

Jeżeli ceny opałowe na licytacji zaofiarowane korzystnemi się okażą dla skarbu wówczas po ogłoszeniu przedsiębiercom o zatwierdzonej licytacji, w terminie 14 dniowym kontrakty zawarte być powinny. Nie dopełniający tego warunku w czasie oznaczonym podlegają zapłacie całkowitej summy vadjum na pewność dotrzymania umowy złożonej.

Szczegółowe warunki, na mocy których dostawa opału ma być uskntecznioną są do przejrzenia każdodziennie w Zarządzie Intendentury. 1—1 — 4192 —

Kroniki Rodzinnej Nr 6,

wyszedł z druku i zawiera: Z powodu dwóchsetnej rocznicy Spinozy.—Do duchów przy świetle dziennem, wiersz.—Słowik, pogadanka przyrodniczo-literacka Lucjana Siemieńskiego. Towarzystwo pań miłosierdzia Ś-go Wincentego à Paulo.—Zapiski z pobytu w Ameryce, Rogiera Łubieńskiego. — Korrespondencje: z Rzymu i ze Lwowa.—Bracia rywale, obrazy społeczeństwa w. z XVIII-go wieku, przez J. I. Kraszewskiego (d. c.)—Silva rerum.
—4228—1—1

REKOMENDACJA

Nauczycieli, Nauczycielek i Bon. A. Witkowska, Niecała Nr 8, na dole na lewo.
—4345—1—6

Potrzebny jest

ANGLIK

na godziny, znający dobrze język francuzki. Wiadomość, Skład Papieru A. Szuster, Plac Teatralny. —4344—1—3

Potrzebne są

PANNY

do krawieczczyzny, podręczne i do nauki. Podwal Nr 8, 1-sze piętro. —4313—1—1

Potrzebna jest

PANNA

do szycia **Bielizny** na maszynie i podręczna. Ulica Samborska Nr 1, mieszkania 2.
—4311—1—1

FRANCUZKI

pierwszy raz do kraju naszego przybyłe, Szwajcarki, Niemki, **Nauczycielki Polki,** posiadające obce języki i muzykę, Guwernerowie różnej narodowości i rozmaitego stopnia wykształcenia, prszukują zatrudnienia za pośrednictwem **Kamilli Mierkowskiej**, plac Teatralny, ulica Senatorska Nr 16.—Tamże **Włoszka** poszukuje lekcji na godziny.
—3476—6—6

Potrzebna jest zaraz

PANNA

kompletnie uzdatniona do strojów, na wyjazd blizko Warszawy. Nowy-Świat Nr 53, piętro 3-cie, mieszkania Nr 10. —4341—1—2

Potrzebne są

Panny

uzdatnione do krawieczczyzny damskiej, oraz potrzebna Panna do maszyny. Ulica Długa Nr 17 nowy, piętro drugie, w oficynie, do P. Rodowicz. —4324—1—1

Osoba Młoda,

Angielka, posiadająca języki francuzki i niemiecki, oraz muzykę, przybyła niedawno z Paryża, poszukuje miejsca do towarzystwa. Wiadomość przy ulicy Marszałkowskiej Nr 30, u właściciela domu. —4340—1—3

JEOMETRA

potrzebujący zdolnego **Praktykanta,** raczy zgłosić się do Handlu Win Dobrycza, przy ulicy Senatorskiej, gdzie Józef Perdzyński wskaże. —4296—1—3

Uczeń

umiejący czytać i pisać po polsku, potrzebny jest do Księgarni Józefa Rosendorfa. Krakowskie-Przedmieście Nr 451/85, dom Roeslera,
—4322—1—1

Potrzebny jest zaraz

UCZEŃ

do sklepu Dystrybucyjno-Galanteryjnego. Wiadomość tamże, ulica Leszno Nr 31, naprzeciw kościoła. —4299—1—2

RS. 7,200

jest do umieszczenia na jednej z hypotek miasta Warszawy. Wiadomość u Ludwika Holca Adwokata Przysięgłego, przy ulicy Długiej, w domu Nr 17. —4290—1—1

Ulica MIODOWA Nr 490/1.

Ulica MIODOWA, Nr 490/1, dom W. Lessera.

H. KRAFT.

BIURO TECHNICZNE, SKŁAD MASZYN I WYROBÓW TECHNICZNYCH DLA POTRZEB ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH I DRÓG ŻELAZNYCH.

Egzystujące od r. 1866.

podejmuje się:

Wygotowania planów, projektów i kosztorysów wszelkiego rodzaju oraz urządzenia całych fabryk.—**Zakupu i sprzedaży** maszyn i przyborów fabrycznych.

ZAPROWADZENIA NAJTAŃSZEGO OŚWIETLENIA GAZOWEGO po fabrykach, stacjach dróg żelaznych i miastach, **aparatami patentowanemi najnowszego ulepszonego systemu, wynalazku prof. Dra HENRYKA HIRZLA, a mając sobie powierzoną jego GENERALNĄ AGENTURĘ na większą część Cesarstwa i Królestwo Polskie, urządziło już na stacji drogi żel. Warsz. Wied i War.-Bydg. w Częstochowie oświetlenie gazowe wzmiankowanego systemu,** przyjąwszy czasowo na siebie zarząd zakładu gazowego i produkcję gazu.

Posiada składy zaopatrzone we wszelkie artykuły i przyrządy w fabrykach i na kolejach żelaznych używane, o których to przedmiotach **zamieszczane w tem piśmie ogłoszenia, bliższe szczegóły podają.**

3—0—1395

Ulica MIODOWA Nr 490/1.

WYROBY PONCZOSZNICZE

Z WARSZAWSKIEJ FABRYKI

Królewska Nr 23.

znajdują się we wszelkich gatunkach, tylko **w Składzie Nici, ulica Hr. Berga i róg Mazowieckiej Nr 11,** gdzie przyjmują się **obstalunki i nadróbki.**

Tamże objaśnienia o Maszynach do Pończoch bez szwów, doświadczone w korzystnem zarobkowaniu.

Listy o objaśnienia z marką nadsyłać należy. —868—4—0

Tak tanio jak na wyprzedaży!!!

Wielki wybór Okryć, Kostjumów wełnianych od rs. 13 i pół, Szlafroków od rubli 2

W Magazynie Dziechcińskiego

Miodowa 14 nowy. 2—6 — 4276 —

Prawdziwe Filcowe Kapelusze

po rs. 4,

poleca Fabryka i Magazyn Kapeluszy

W. GORCZYCKIEGO,

Ulica Wierzbowa, 614c. 1—6 — 4280 —

Zakład Tapicerski poleca wszelkie roboty tapicerskie i dekoracyjne.

Magazyn Mebli

Skład Drzewa i Fornierów Zagranicznych.

Ulica Elektoralna dom W. Rappla Nr. 20 nowy.

poleca wielki dobór **mebli dokładnej roboty** w najświeższych fasonach. **Ceny nader nizkie. Tamże garnitur fotelikowy mało używany. — Za suchość i dokładność roboty, magazyn udziela kupującym piśmienne poręczenia!!!**

5—6—3276

Ulica Czysta Numer 2.

WYŁĄCZNY MAGAZYN OBUWIA DAMSKIEGO I DZIECINNEGO.



Poleca wybór gotowej roboty, podług ostatnich żurnali wykończonej, oraz przyjmuje wszelkie zamówienia, które wykończają się podług życzeń punktualnie i po nader umiarkowanej cenie.

Z szacunkiem

Stanisław Blechschmidt. (Syn).

1—3 — 4325 —



MASSY WOSKOWE

w pięknych kolorach do zaprawiania podłogi, posadzek. funt kop. 30 i **wosk w tabliczkach,** sprzedaje

Handel Towarów Kolonialnych

ALFONSA BOGUSŁAWSKIEGO

Elektoralna Nr 25. 5—6 — 3478 —

PO 15 Kopiejek

ZA FUNT

Powideł śliwkowych węgierskich

zwyczajnych. Za drugi wyższy gatunek świeżo otrzymanych po kop. 22½, które jako deserowe nieustępujące konfiturom do legumin, ciastek i placków, poleca

Handel **Braci WRÓBEL**

Krakowskie-Przedmieście Nr 406, obok kościoła Ś-go Krzyża

PP. Cukiernicy zechcą korzystać i nadsyłać po próby takowych.

6—6 — 3020 —

FABRYKA MUSZTARDY

J. G. BERLIŃSKIEGO,

przy ulicy Rymarskiej Nr 471a, wprost Banku



Nagrodzona Medalem zasługi na Wystawie Wiedeńskiej w r. 1873



Wielkim medalem na ostatniej Międzynarodowej Wystawie Filadelfijskiej.



Poleca na nadchodzące Święta, znane ze swej dobroci gatunki **Musztardy** na sposób Francuzki, Düsseldorfski i t. d, które sprzedaje na garnce, tuziny i słoiki, po cenach corocznie praktykowanych.

Tamże od dnia dzisiejszego dostać można w najlepszym gatunku **Drożdży** dubeltowych winnych.

2—3 — 4170 —



HEMORRHOÏDY

Bezzwłoczne a niebolesne wyleczenie się radykalne, w przeciągu kilku dni, za używaniem *Pigułek* i *Pommady*.— Obaczyć monografię *Hemorrhoïdes*, dwudzieste wydanie jeden tom in-8°, cena 4 franki, w Paryżu, **113, ulica Lafayette.**

Ktoby sobie życzył nabyć

Kapitał hypoteczny

wynoszący kilkanaście tysięcy rubli, w pierwszem miejscu po Towarzystwie Kredytowem na dobrach ziemskich lokowany, to niech się zgłosi do Szwajcara hotelu Maranża przy Zielonym Placu, który dalszą informację wskaże. —4309—1—3

CAPSULES & DRAGÉES

AU

BROMURE DE CAMPHRE

Du Docteur CLIN

LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE DE PARIS

(PRIX MONTYON)

Kapsle i Pigułki z Bromklem kamfory, Dra CLIN używane są: w nerwowych i mózgu chorobach, w Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Isteryce, Epilepsyi, Zagłuszeniu, Migrenie, Hallucynacyi, w Chorobach pęcherza moczowego i dla uspakajania wszelkiego rodzaju excytacyi.

PARIS, 14, *rue Racine*, CLIN et Cᵉ,

W Rossyi, za receptą doktorów, w aptekach Cesarstwa.

LA VELOUTINE.

(WELUTYNA)

jestto proszek ryżowy zaprawiony bismutem, wywiera więc zbawienny wpływ na skórę, przylega, do twarzy a nie jest widoczny, skutkiem czego, nadaje płci świeżość naturalną.

Wynalazca *KAROL FAY.*

POMMADE SATIN

(POMADA ATŁASOWA.)

nadaje skórze rąk giętkość, gładkość i zabezpiecza ją od odmrożenia i od wszelkich uszkodzeń wynikających skutkiem mrozu.

9, ulica de la Paix. — W PARYŻU.

KAPITAŁY.

Są do wypożyczenia na weksle tylko z indosem dobrze renomowanych firm handlowych lub przemysłowych, oraz do ulokowania na hypoteki po Towarzystwie na dogodnych warunkach. Reflektanci zechcą złożyć adresa w Redakcji pod lit. T. 1. —3—3—3782—

SKŁAD

Maszyn do szycia

LOUIS SCHLESINGERA,

przy ulicy Nowy-Świat Nr 25.

CENNIKI DRUKOWANE.

Nauka szycia bezpłatna.

1350—9—0

Do sprzedania:

na obecną porę Suknia welwetowa i inne, Burno syberynowe, Szubki dziecinne wełniane, Lustro z konsolą złocone. Wiadomość, ulica Marjańska Nr 2, na dole w prawej oficynie ostatnia sień, od 1 do 4 z południa. —3831—3—3

MLECZARNIA

kompletnie urządzona, do odstąpienia, ulica Jerozolimska Nr 17. —4078—3—3

Ogier wierzchowy

kary, do sprzedania w Łazienkach, w Koszarach Artylleryjskich, u Berejtera Pułku Grodzieńskiego Huzarów. —4091—3—3

SUCHOTY

KOKLUSZ

ZANIEDBANE KATARY

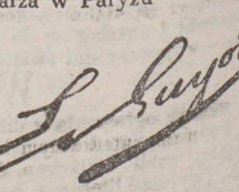
UZASADNIANE LECZENIE

za powocą

KAPSUŁEK SNWŁOWYCH

GUYOT

Aptekarza w Paryżu



W Paryżu doni L. FRÈRE, 19, rue Jacob

W Warszawie w Składach: pp A. F. Galle i Ludwika Spiessa.

—2,373—



Na bardzo dogodnych warunkach do sprzedania lub zamiany na dom w Warszawie

Majątek Ziemski TARNÓW

w guberni Lubelskiej, powiecie Chełmskim, o wiorst 21 od kolei Nadwiślańskiej odległy, z wygodnym pałacykiem przy pięknym ogrodzie owocowym otoczonym szpalerem, z jeziorem rybnem, stawem, przy którym młyn, i siedmioma sadzawkami. Budowle przeważnie murowane. Przestrzeni ogólnej włók 58, w tem ziemi ornej włók $26\frac{1}{2}$, łąk 15, lasów 14, pastwisk, wód, dróg, placów i t. d. włók $2\frac{1}{2}$. Cena włóki rs. 1000. Przy gruncie pozostanie dług Townrzystwa Kredytowego rs. 28000 i rs. 8000 bez procentu do spłaty ratami przez lat 20. Bliższa wiadomość w Warszawie ulica Chmielna Nr 31, mieszkania 19, lub na miejscu u właściciela.
—4277—1—3



Właściciel Ogrodu POMOLOGICZNEGO

istniejącego przy rogu ulicy Prostej i Wroniej Nr 1172 w Warszawie, ma honor zawiadomić Szanownych Panów, iż z dniem 20 Marca 1877 r. rozpoczął sprzedaż drzew owocowych po różnych cenach, stosownie do życzenia, począwszy od kop. 15 za jedną sztukę. Cenniki tychże gratis udzielam na każde żądanie. Niemniej dostać można różnych nasion tak ogrodowych jako i pastewnych, oraz kwiatowych. Za akuratność zakład poręcza.

Franciszek Wilman
—4312—1—3

Zamiana.

W pięknej okolicy 10 minut od Drezna, znajduje się ładna Villa zawierająca 10 pokojów z kuchnią, spiżarnią, poboczne budynki, spacerowy ogród, etc. Właściciel takowej życzy sobie zamienić ją na folwark w Polsce, który nie ceni się wyżej 20 tysięcy rubli, albo też na dom w Warszawie lub na prowincji. Bliższą wiadomość udzieli p. J. Wekstein w Łowiczu. —4323—1—3

Potrzebną jest zaraz

Summa rs. 2000

na spłatę długu, na pierwszy numer hypoteki po Towarzystwie, dóbr ziemskich, położonych w guberni Warszawskiej w blizkości drugiej stacji kolei. Zapewnia się w procencie przyzwoite utrzymanie lub procent gotowizną, stosownie do umowy. Mający chęć wypożyczyć powyższą summę, raczą się zgłaszać pod Nr 4 i 6 ulica Śliska, mieszkania Nr 5, 1 piętro, u p. S. —4333—1—3

Fabryka Kapeluszy i Czapek W. J. GLANCROK,

Krakowskie-Przedmieście Nr 366, przysposobiła na porę nadchodzącą wielki zapas Kapeluszy Cylindrowych, Filcowych i Czapek, oraz przyjmują się Kapelusze do prasowania na poczekaniu, bez wyjątku Niedzieli i dni świątecznych, z czem się poleca Szanownej Publiczności. —4314—1—6

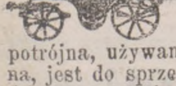
DWOREK

o 8 pokojach, z kuchnią i ogrodem angielskim, oraz warzywnym morgów od ugody zależącego, jest do sprzedania z wolnej ręki we wsi Opacz, koło Raszyna. Wiadomość na miejscu. —4303—1—2

Jest do sprzedania

FORTEPIAN

o 6 i pół oktawy, w dobrym stanie, za przystępną cenę. Ulica Smolna Nr 8 domu, mieszkania 9. —4298—1—2



KARETA

potrójna, używana, świeżo zupełnie odnowiona, jest do sprzedania. Widzieć ją można w fabryce powozów W. Romanowskiego przy ulicy Królewskiej pod Nr 19. Bliższą zaś wiadomość o cenie powziąść można u Szwajcara w domu Nr 10 przy ulicy Włodzimierskiej.
—1—3—4293—

Wyżeł Seter

Ośmio miesięczny, jest do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość, ulica Nowy-Świat Nr 13, stróż wskaże. —4338—1—1

N A U C Z Y C I E Ł

młody, posiądający język niemiecki, ruski, polski, francuzki, łaciński i grecki, posunięty wysoko w muzyce na fortepianie, stara się o umieszczenie. Krakowskie-Przedmieście Nr 7 Dąbrowska. —4332—1—1

Nr 32. Ulica Długa Nr 32.
w domu zwanym Potkańskich

Wyprzedaż Win Bordeaux

białych i czerwonych, tudzież

WIN REŃSKICH,

pochodzących z jednej z najznaczniejszych i najstarszych piwnic w Warszawie; po cenach nizkich, dotąd u nas niepraktykowanych z poręczeniem za dobroć.

Bordeaux czerwone.

St. Julien	butelka	kop.	40
Châteaux Margaux	„	„	50
„ Lafitte	„	„	60
Portwein	„	„	75

Bordeaux białe.

Sauternes	butelka	kop.	50
Haut Sauternes	„	„	60
Châteaux d'Yquem	„	„	75

Reńskie.

Geisenheimer	butelka	kop.	50
Johannisberger	„	„	60
Rum Jamaica butelka	rs.	1 „	—

1—6—4307—

Jest do sprzedania

G A R N I T U R M E B L I

mahoniowych, jednej z najpierwszych fabryk tutejszych, składający się z kanapy, stołu, 2 foteli i 6 krzeseł, oraz Obraz olejny treści historycznej, stolik do kart, stolik do kart mahoniowy, stanowiący razem i konsolę, szeslong skórą amerykańską kryty, stoliczek mały i lampa duża stołowa. Obejrzeć można codziennie od godziny 6 do $7\frac{1}{2}$ wieczorem przy ulicy Żórawiej w domu pod Nrem 24, a mieszkania Nr 9. —4320—1—1



Są do sprzedania

Garnitury Mebli,

oraz Szeszlongi i Sofy, urzędowej roboty, wszystko to po nader przystępnych cenach. Ulica Źródłowa Nr 10 nowy, przy Marjensztadzie, u Tapicera Olszewskiego. —4305—1



Para siwych rasowych i młodych

Ogierów

zdatnych do wszelkiego zaprzęgu, przysłanych z Rossji do zbycia. Można oglądać w zakładzie najmu powozów plac Warecki Nr 18 (konna poczta) masztalarz Brzeziński udzieli potrzebnych wiadomości. —4300—1—3

U Akuszerki Michalczyk,

są **Pokoje** z osobnemi wejściami, dla osób spodziewających się słabości, z usługą i wszelkiemi wygodami. Ulica Ślepa Nr 2, vis-à-vis Zamku, między Podwalem a Piwną. —4046—1

U Akuszerki

przy ulicy Leszno Nr 24, są **Pokoiki** dla osób spodziewających się słabości, za przystępną cenę,—troskliwa opieka zapewnia się.
—4302—1—3

P O K Ó J

z meblami, w każdym czasie do wynajęcia. Ulica Ciepła Nr 8, mieszkania 23. Wiadomość u stróża. —4283—1—3

Dwa Pokoje,

frontowe, porządne, do najęcia od Kwietnia za 220 rs. Nowy-Świat Nr 3 (1273), stróż wskaże lub W. Nasalski, Hotel Dziekanka Nr 33. —4336—1—3

W domu przy ulicy Niecałej Nr 3, obecnie są do wynajęcia umeblowane

Trzy Pokoje,

z przedpokojem. Wiadomość na miejscu u zarządzającego domem P. Arnold.
—4334—1—3

Jest do wynajęcia od 1-go Lipca r. b. na 1-em piętrze

APARTAMENT

składający się z 9-ciu pokoi, z których dwa salony o 3 ch oknach, przedpokoju, dwóch pasaży, kuchni o 2-ch oknach, z wodociągiem i zlewem, łazienki i wygódki, za cenę kwartalną rs. 412 kop. 50. Sto Krzyzka Nr 17.
—3289—1—6

Przy ulicy Senatorskiej pod Nr 20 nowym są do wynajęcia od Ś-go Jana r. b.

12 Pokoi

przedpokój, kuchnia i korytarz, lub do podzielenia na mniejsze lokale, na 2-em piętrze od frontu. 6 pokoi, przedpokój i kuchnia na 2 em piętrze od frontu, tudzież pomniejsze lokale. Wiadomość u Rządcy domu.
—4294—1—3

Jest do wynajęcia

P O K Ó J

z meblami, życiem i usługą lub bez, dla kawalera, albo ucznia gimnazjum z prowincji, gdzie może znaleźć troskliwą opiekę, od Wielkiej Nocy. Wiadomość w Maglu ulica Żórawia Nr 13. —4147—2—3

LOKALE

do najęcia w domu pod Nrem 739ab, przy ulicy Tłomackie:

Od 1-go Lipca r. b.

Od frontu **7 pokojów** z kuchnią, górą i piwnicą.

Od frontu **6 pokojów** z kuchnią, górą i piwnicą.

Każdego czasu:

Od frontu **5 pokojów** z kuchnią, 2 piwnicami i górą oddzielną. Lokal ten może być użyty na magazyn lub jaki inny proceder.

Sklep z oknem wystawowem. Wiadomość u Rządcy tegoż domu. —4107—3—6

W Mokotowie tuż za rogatką przy placu mustry, z prawej strony pod Nr 107, do najęcia od **Wielkiej Nocy** r. b.

LETNIE MIESZKANIA

składające się z 1-go, 2-ch lub więcej pokoi, ze stajniami lub komórkami, ogrodem owocowym, w przyjemnem położeniu.—Tamże znajdują się odpowiednie mieszkania dla osób utrzymujących konie lub krowy, z dogodnością znajdującego się obok **pastewnika.** Wiadomość na miejscu lub w rogatce.
—4045—2—5

Kilka pomniejszych odrestaurowanych

LOKALI

mogących być połączonemi, zaraz lub od 1go Kwietnia r. b. do wynajęcia. Ul. Twarda 36.
3715—5—6

P O K Ó J

od pierwszego Kwietnia, elegancko wytapetowany za rs. 5 miesięcznie, przy porządnej familji, dla przyzwoitej osoby. Nowolipie Nr domu 30, mieszkania 18.—Tamże jest szafa jesionowa z pułkami na bieliznę i połowa na rzeczy. 2 żelazka do prasowania, stół składany jesionowy z szufladą dużą i różne sprzęty kuchenne. —4074—2—4

Do wynajęcia od 1 Kwietnia r. b. przy ulicy Kościelnej Nr 6/1881 obok kościoła Panny Marji.

MIESZKANIE

złożone z 3-ch pokoi, przedpokoju, kuchni, do tego piwnica, komórka, altana, z osobnem podwórkiem, za rs. 270 rocznie, może być z ogródkiem. Mieszkanie to daje się rozdzielić na dwa i jeden pokój. Obejrzeć można w miejscu, a bliższe porozumienie u gospodarza przy ulicy Długiej Nr 4, mieszkania Nr 5. —4273—1—3

Ktoby miał do odstąpienia miesięcznie

Jeden Pokój

porządny, bez mebli, z kuchenką, raczy nadesłać adres do Redakcji pod L. X.
—4303—1—1

Skutkiem przeniesienia jednego z urzędników do Petersburga,

2 piękne Pokoje

z przedpokojem z obu stron na ogród i słońce, w każdej chwili do najęcia z meblami lub bez za rs. 15 miesięcznie. Ulica Zakroczymska Nr 9. —4275—1—1

P O K Ó J

duży, frontowy, na pierwszem piętrze, z meblami, opałem i usługą, do najęcia od 1-go Kwietnia. Leszno, wprost kościoła Nr 29, mieszkania 9. —4297—1—1

P O K Ó J

przy familji, spory, elegancki, do wynajęcia bardzo tanio zaraz lub od 1 Kwietnia, z usługą lub bez. Ulica Chmielna Nr 40, mieszkania 17. —4282—1—2

Potrzebne jest od 1 kwietnia

Mieszkanie

Przedpokój, trzy Pokoje lub dwa, jeśli jeden z nich obszerny i Kuchnia, pomiędzy Krakowskiem-Przedm., Nowym-Światem, Chmielną, Zielną i Ogrodem Saskim. Adresy, wraz z oznaczeniem piętra i ceny, uprasza się złożyć w redakcji pod literą Z. —1—2—4281

Do wynajęcia od 1 kwietnia r. b. w domu pod Nr 1/1726M przy ulicy Wiejskiej

Kawalerskie Lokale

na 3 piętrze, złożone z dwóch lub trzech pokoi i przedpokoju, zaopatrzone w wodę, wylew, waterklozety i komórki na drzewo. Cena roczna takowych od 216 do 324 rs. Wiadomość u Szwajcara tegoż piętra. —1—3—4284

Jest do odstąpienia od Ś-go Jana obszerny

LOKAL

na 1-m piętrze, składający się z 6 dużych pokoi, przedpokoju, kuchni, dwóch piwnic i góry, z trzema wejściami, przy placu Grzybowskim Nr 10, mieszkania 26, za cenę roczną rs. 900. —4063—3—6

Mieszkanie

składające się z 5-ciu pokoi, z 2-ma wchodami, z przedpokojem, kuchnią, piwnicą, z balkonem od frontu, do wynajęcia od 1 Kwietnia r. b. Nowy-Świat, obok Kontrolnej pałaty Nr 12. Wiadomość u Rządcy lub u W. D. przy Ordynackiem, w składzie mąki Nr 68.
—4022—3—3

Elegancko umeblowane

POMIESZKANIE,

składające się z kilku pokoi i kuchni, jest do wynajęcia przy ulicy Brackiej Nr 5. — Wiadomość u miejscowego stróża. 5—6—3693

Do wynajęcia od 8 Kwietnia

Trzy Pokoje

przedpokój i kuchnia, z których salon o trzech oknach z dwoma wchodami na 2 piętrze od frontu z bardzo pięknym widokiem na Wisłę, za cenę roczną rs. 252. **Dwa pokoje,** przedpokój i kuchnia, na 2 piętrze, za cenę roczną rs. 180. Tamka Nr 8. —4256—2—3

P O K Ó J

o dwóch oknach, z meblami, do najęcia dla kawalerów, z osobnym wejściem, na 1-m piętrze, za umiarkowaną cenę, zastać można do 9 rano i od 3 do 5 po południu. Ulica Leszno Nr 9, stróż wskaże. —4056—3—3

Do wynajęcia w każdym czasie na Hożej ulicy pod Nrem 16/1645A naprzeciw ogrodu W-go Kronenberga na 1-em piętrze od frontu

LOKAL,

składający się z 14-tu pokoi, alkowy z 2-ma przedpokojami, pasażami, kuchnią ze zlewem, spiżarką, stajnią i wozownią, stancja dla stangreta lub pralnia, schody są oświetlone gazem, za 375 rs. kwartalnie. Ten lokal można rozdzielić na połowę, na 9 pokoi z przedpokojem, pasażem, kuchnią ze zlewem, spiżarką i t. p. za 250 rs. kwartalnie, na 4 pokoje, alkowę z przedpokojem, schowankiem, za 125 rs. kwartalnie, oraz są do najęcia pokoje kawalerskie, po różnych cenach. Zwiedzić można w każdym czasie.
—3785—5—6

Różne Lokale

są do wynajęcia. Drugi dom od Chłodnej przy ulicy Wroniej Nr 26 nowy. 5—10—3562

Sklep Wiktuałów

do sprzedania z towarem i całem urządzeniem. Ulica róg Przejazd i Nowolipia Nr 13.
—4160—2—3

Do odstąpienia

Sklep

z urządzeniem. Dzierżawa rs. 150 rocznie. Wiadomość u Adama Śpiewak Obrońcy Sądowego pod Nrem 10 ulica Sto-Jerska.
—4120—2—3

Do wynajęcia od Kwietnia

PIEKARNIA,

od lat 30 egzystująca, **Sklep** na leguminy lub Dystrybucję, przy ulicy Dzikiej Nr 14, wprost Dzielnej, oraz Stajnie i Wozownie.
—3856—3—3

Sklepy wystawne

sklepione, z pakamerami, jako też różne **Lokale** do wynajęcia od 1-go Lipca b. r. w domu Nr 16, naprzeciwko Soboru, przy ulicy Długiej. Wiadomość u właściciela.
—4140—1—8

W Niedzielę Białą, zostawioną została w ławkach w kościele Ś-go Krzyża

Książka do Nabożeństwa

czarno oprawna, z klamrą białą, brzegami czerwonemi. Na pierwszej karcie napisano **kupiona w Ostendzie.** Uprasza się sumiennego znalazcę, o odniesienie powyższej zguby na Nowy-Świat Nr 53, mieszkania Nr 2. —4321—1—1

W Drukarni „Kurjera Warszawskiego."—Plac Teatralny Nr 473 (nowy 5.)

Дозволено Цензурою.